



Debata I, grudzień 2020

Poznań wobec pandemii

zapis rozmowy

Organizator



Mecenat



Partner strategiczny



Partnerzy medialni



Partner merytoryczny



Współpraca



**Debaty
Poznańskie**



Debaty Poznańskie

Debata I

Poznań wobec pandemii

zapis rozmowy

grudzień 2020

Redakcja:

Wydawnictwo Miejskie Posnania

Opracowanie graficzne:

Joanna Pakuła, Studio Graficzne Wydawnictwa Miejskiego Posnania

Natalia Urbańska-Guss (WTC Poznań)

Skład komputerowy:

Studio Graficzne Wydawnictwa Miejskiego Posnania

Wydawca:

Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.

Fundacja Rozwoju Miasta Poznania

ul. Prymasa Wyszyńskiego 8

61-124 Poznań, tel. (061) 873 49 00

email: biuro@frmp.poznan.pl

www.frmp.poznan.pl www.debatypoznanskie.pl www.pozcast.pl

© Copyright by Fundacja Rozwoju Miasta Poznania 2021

ISBN 978-83-955325-9-7

wstęp

Fundacja Rozwoju Miasta Poznania uruchamia nowe działania, które mają z niej uczynić znaczący poznański think tank, służący tworzeniu pomostu pomiędzy światem akademickim a publicznym. Tymi działaniami są:

- **Debaty Poznańskie** – wielopłaszczyznowe dyskusje poświęcone kluczowym wyzwaniom, przed którymi stoi nasze miasto,
- **POZcast – porozmawiajmy o Poznaniu** – to podcasty, w ramach których prowadzone będą rozmowy z ciekawymi osobami związanymi z naszym miastem,
- **Poznańskie Transformacje** – konkurs na najlepsze prace magisterskie i doktorskie, dotyczące przemian zachodzących w naszym mieście,
- **Opracowania strategiczno-badawcze** dotyczące problemów i wyzwań związanych z funkcjonowaniem Poznania.

Pierwsza z debat poświęcona jest pandemii, a więc procesowi, który dzieje się na naszych oczach i którego konsekwencje są trudne do przewidywania. Do tej debaty zaprosiliśmy grono znakomitych gości, reprezentujących różne środowiska.

Tematem drugiej debaty będą technologie, które zmienią miasto. To właśnie nowoczesne technologie są w dużej mierze siłą napędową współczesnych procesów urbanizacyjnych.

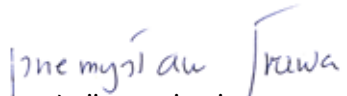
Trzecia debata poświęcona będzie kulturze. John Montgomery twierdzi, że dobrze funkcjonujące miasto musi utrzymać w równowadze kreatywną i dynamiczną gospodarkę, innowacyjne życie kulturalne i sprzyjający działalności „krój architektury”.

Przedmiotem czwartej debaty będzie działanie metropolii. Duże miasta widzą w formie metropolii swoją przyszłość. W takim rozwiązaniu

funkcjonalno-urbanistycznym miasta, które powoli się wyludniają, widzą jedyny ratunek.

Rozpoczynając cykl Debat Poznańskich, ulegliśmy trafnemu zresztą przekonaniu, że życie miejskie jest obecnie dominującą formą ludzkiej egzystencji. Dlatego cyklowi temu przyświeca motto wypowiedziane przez Isaaca Newtona: „Ludzie budują za dużo murów, a za mało mostów”.

Zapraszamy do przeczytania tego zeszytu, oglądania czy też wystuchania kolejnych debat.


Prezes Fundacji Rozwoju Miasta Poznania
Przemysław Trawa

Prelegenci



Prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kierownik Zakładu Systemów Osadniczych i Zarządzania Terytorialnego. Dyrektor Centrum Badań Metropolitalnych. Członek Rady Doskonałości Naukowej oraz Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, a także Komitetu Nauk Geograficznych PAN. Zasiada w Komitecie Sterującym Komisji Geografii Administracji Międzynarodowej Unii Geograficznej.

Specjalność naukowa: rozwój miast, samorząd terytorialny, zarządzanie strategiczne i planowanie przestrzenne. Koordynator i wykonawca grantów KBN, NCBiR, projektów i ekspertyz ministerialnych oraz samorządowych szczebla regionalnego, metropolitalnego, powiatowego i gminnego (m.in. strategie, studia rozwoju, koncepcje zagospodarowania przestrzennego). Autor 170 publikacji, w tym 8 książek. Członek rady redakcyjnej czasopism: „Europa Regional”, „Geospace”, „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna”. Redaktor serii wydawniczej „Biblioteka Aglomeracji Poznańskiej”.



Tomasz Kobierski

Prezes zarządu Grupy MTP, która zarządza m.in. Międzynarodowymi Targami Poznańskimi.

W zarządzie Grupy MTP w roli wiceprezesa zasiada od 2007 roku. Funkcję prezesa zarządu pełni od maja 2020 roku. W latach 2017–2020 należał do prestiżowej Rady Dyrektorów UFI – Światowego Stowarzyszenia Przemysłu Targowego, podejmując decyzje w sprawie kierunków działania organizacji mających wpływ na międzynarodowe targi branżowe. Tomasz Kobierski jest także

prezesem Rady Polskiej Izby Przemysłu Targowego, przewodniczącym Rady Nadzorczej Targów Lublin, przewodniczącym komitetu organizacyjnego największych w Polsce zawodów konnych Cavaliada Tour oraz członkiem Zarządu Stowarzyszenia Producentów Maszyn, Urządzeń i Narzędzi do Obróbki Drewna Droma.



Prof. dr hab. Waldemar Kuligowski

Profesor zwyczajny, kierownik Zakładu Antropologii Kulturowej na UAM w Poznaniu. Prowadził badania terenowe w Polsce, Niemczech, Hiszpanii, Albanii, Węgrzech, Serbii i Uzbekistanie. Jest redaktorem naczelnym kwartalnika „Czas Kultury”.

Odnaczony odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, zdobywca nagród „Książka Jesieni 2006”, „Edukacja XXI”, wyróżniany za pracę dziennikarską i w ogólnopolskich konkursach poetyckich.



Prof. zw. dr hab. n. med. Iwona Mozer-Lisewska

Specjalista w zakresie chorób zakaźnych i pediatrii, od 2009 roku jest Kierownikiem Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych, Hepatologii i Nabytych Niedoborów Odporności Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu oraz Ordynatorem Oddziału Zakaźnego Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. J. Strusia.

Autorka licznych prac naukowych [łączna liczba=436, IF=123.979, indeks Hirscha=8], monografii oraz współautorka dwóch podręczników dla lekarzy wszystkich specjalności i dla studentów medycyny. Laureatka 14 nagród naukowych i dydaktycznych JM Rektora Uniwersytetu Medycznego, w tym prestiżowej nagrody im. Władysława Biegańskiego. Członek kilku polskich towarzystw naukowych, w tym Polskiego Towarzystwa

Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych, Polskiego Towarzystwa Hepatologicznego, Polskiego Towarzystwa Naukowego AIDS i Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

O uznaniu dla wartości naukowej działalności prof. Iwony Mozer-Lisewskiej świadczy fakt, że uzyskała trzykrotne finansowanie swych badań Komitetu Badań Naukowych, a później – Narodowego Centrum Nauki.

Na szczególną uwagę zasługują jej naukowe zainteresowania dotyczące badań nad immunopatogenezą przewlekłych wirusowych zapaleń wątroby, a zwłaszcza wykrycie receptorów Toll-podobnych na komórkach wątrobowych u chorych zakażonych HBV i HCV [pierwsze doniesienie w piśmiennictwie światowym].

W odniesieniu do działalności organizacyjno-zawodowej, Laureatka pełniła z powodzeniem funkcję konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie chorób zakaźnych dla województwa wielkopolskiego. Zorganizowała 11 edycji ogólnopolskiej konferencji naukowej „Poznańskie Spotkania Infekcjologiczne” z udziałem wybitnych, polskich autorytetów w dziedzinie chorób zakaźnych.

Pod kierownictwem prof. Iwony Mozer-Lisewskiej, w ciągu 12 lat jej pracy, nastąpił dynamiczny rozwój kliniki. W tym czasie ukończono 12 przewodów doktorskich [w tym siedem własnego promotorstwa], przeprowadzono trzy postępowania habilitacyjne oraz uzyskano dwie nominacje profesorskie. Była także opiekunem pomyślnie ukończonych licznych specjalizacji w zakresie pediatrii i chorób zakaźnych.

W 2019 roku otrzymała Nagrodę Ministra Zdrowia za całokształt dorobku obejmującego znaczące osiągnięcia w zakresie działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej.

Oddany pacjentom lekarz, posiadający duże doświadczenie zawodowe w zakresie prowadzenia chorych dorosłych, jak również pacjentów będących w wieku rozwojowym.

Katedra i Klinika Chorób Zakaźnych, Hepatologii i Nabytych Niedoborów Odporności funkcjonuje na bazie Oddziału Zakaźnego Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. J. Strusia.

Od początku pandemii COVID-19 cały szpital został przekształcony w jednoimienny szpital zakaźny, przeznaczony dla pacjentów z potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2.

Prof. dr hab. n. med. Iwona Mozer-Lisewska kieruje zespołem pracującym na pierwszej linii frontu walki z epidemią.



Jolanta Musielak

Absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na Wydziale Nauk Społecznych. W ramach studiów MBA na Uniwersytecie Ekonomicznym uzyskała stopień akademicki Master of Business Administration Europejskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej ESCP-EUROPE w Berlinie.

Pracuje w Volkswagen AG od ponad 22 lat. Początek pracy w koncernie to współtworzenie działu personalnego Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach. Następnie przez rok pracowała w Niemczech w dziale Personalnym koncernu Volkswagen w Wolfsburgu.

W 2001 roku objęła funkcję kierownika działu personalnego spółki Volkswagen Poznań, gdzie była odpowiedzialna za realizację koncernowej strategii personalnej.

Od 2009 roku Jolanta Musielak pełniła w spółce Volkswagen Poznań funkcję Dyrektora Personalnego. Z dniem 4 maja 2010 roku została powołana na stanowisko członka zarządu ds. personalnych i organizacji spółki Volkswagen Poznań.

Od ponad 15 lat współpracuje z poznańskimi uczelniami wyższymi. Współtworzyła m.in. koncepcję studiów dualnych oraz Engineer Development Program. Zainicjowała wiele nowych programów edukacyjnych dotyczących kształcenia zawodowego oraz studiów dualnych. Jest aktywnym uczestnikiem wielu gremiów z obszaru HR i prawa pracy, m.in. Platformy HR. Pełni funkcję przewodniczącej Rady Uczelni Politechniki Poznańskiej. Jest członkinią Klubu Partnera Biznesu Uniwersytetu Ekonomicznego, członkinią Rady Biznesu i Nauki Wydziału Prawa i Administracji oraz Społecznej Rady Programowej Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



Andrzej Porawski

Andrzej Porawski urodził się 1 marca 1951 roku w Poznaniu. W roku 1973 ukończył studia na Wydziale Technologii Drewna Akademii Rolniczej w Poznaniu. W latach 1985–1989 studiował na Papieskim Wydziale Teologicznym. W latach 1974–1990 pracował w dwóch poznańskich instytutach resortowych. W latach 1989–1990 był dyrektorem Biura Postów i Senatorów OKP w Poznaniu. Od stycznia 1991 roku jest dyrektorem Biura Związku Miast Polskich.

W latach 1980–1990 aktywnie uczestniczył w działalności NSZZ „Solidarność”. M.in. w 1981 roku był wiceprzewodniczącym Komisji Programowej I Zjazdu „S”. Współredagował Program Związku (w tym rozdział pt. *Samorządna Rzeczpospolita*) – uchwalony 7 października 1981 roku program ustrojowej przebudowy Polski.

W roku 1989 zaangażował się w tworzenie i działalność ruchu Komitetów Obywatelskich. Był członkiem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przy Lechu Wałęsie, a także przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego Województwa Poznańskiego (1990–1991).

27 maja 1990 roku uzyskał mandat radnego miasta Poznania, a w czerwcu został członkiem Zarządu Miasta. Ponownie wybrany do Rady Miasta w II kadencji, pełnił funkcję jej wiceprzewodniczącego. W III kadencji (1998–2002) był radnym województwa wielkopolskiego, a w IV (2002–2006) – ponownie radnym miasta Poznania.

W latach 1992–1993 i 1997–1999 uczestniczył w pracach nad reformami ustrojowymi, którymi kierował prof. Michał Kulesza. Od 1999 roku pełni funkcję sekretarza Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego ze strony samorządowej.

W latach 1998–2002 był i ponownie od roku 2014 jest członkiem Rady Statystyki. W latach 2008–2016 był członkiem Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej. Od roku 2010 jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Rozwoju Miast i Regionów w Krakowie.

W roku 2015 otrzymał od Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” tytuł „Samorządowca 25-lecia”. W roku 2016 otrzymał Nagrodę „Fundament Rzeczypospolitej” im. Profesora Michała Kuleszy.

Odnaczony krzyżami: Kawalerskim (2009), Oficerskim (2014) i Komandorskim (2020) Orderu Odrodzenia Polski.



Prof. dr hab. inż. arch. Stanisław Sipiński

Dr hab. inż. arch. Stanisław Sipiński prof. UAP, urodzony w Poznaniu w 1957 roku, prezes zarządu i główny projektant Pracowni Architektonicznej Ewy i Stanisława Sipińskich, nauczyciel akademicki, kierownik Pracowni Projektowania Architektonicznego III.

Wykształcenie: absolwent Politechniki Poznańskiej (1981), doktor nauk technicznych Politechniki Poznańskiej (1999), doktor habilitowany Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (2012), profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Uprawnienia: uprawnienia budowlane (1986), konserwatorskie (1996), tytuł rzeczoznawcy budowlanego (2002).

Członkostwo: członek Rady Uczelni Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, członek Izby Architektów, SARP oraz Wielkopolskiej Izby Budownictwa.

Działalność: w latach 1982-92 Inwestprojekt Poznań, od 1993 prowadzi wspólnie z żoną dr hab. inż. arch. Ewą Pruszewicz-Sipińską, prof. PP autorską Pracownię Architektoniczną.

Działalność dydaktyczna: Politechnika Poznańska (1989), Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu (2007).

Ważniejsze realizacje: budynek bankowo-biurowy ul. Głogowska/Gąsiorowskich, most Teatralny, most Dworcowy, autobusowy terminal przesiadkowy Rondo Rataje, Poznańskie Centrum Finansowe, Delta, Salon Samochodowy BMW Smorawiński, siedziba firmy Apart – Suchy Las, most św. Rocha, Galeria Malta, Skalar Office Center, Andersia Tower, Andersia Business Centre, Silver, kompleks Ataner przy ul. Towarowej, osiedle Przylesie

Marcelin, Lubuski Ośrodek Rehabilitacyjno-Ortopedyczny w Świebodzinie, Wielkopolskie Centrum Onkologii, Osiedle Żurawiniec i inne.


Nagrody: nagroda International Property Awards Award Winner Towarowa 39 Poznań 2020/2021, nagroda German Design Award 2018 Winner for Boznicza 1, Nagroda Wielkopolskiej Izby Budownictwa, Statuetka Rogera Sławskiego za rok 2018 w kategorii Wielkopolski Człowiek Roku w budownictwie, nagroda International Property Awards Best Architecture Bóznicza Poznań 2016/2017, Nagroda International Property Awards 2014-2015 Towarowa 41 Residential Building, nagroda International Property Awards 2011 Best Office Architecture 5* Skalar Office Center, tytuł „Budowa Roku 2009” nagroda I stopnia przyznany przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa za projekt Galerii Malta w Poznaniu, nagroda II stopnia przyznana przez Ministra Transportu i Budownictwa za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie architektury i budownictwa za zrealizowany projekt przebudowy mostu św. Rocha na rzece Warcie w Poznaniu, Nagroda im. Jana Baptisty Quadro za najciekawszą realizację architektoniczną w roku 2000 dla obiektu Poznańskie Centrum Finansowe, plac Andersa.


Zainteresowania: fotografia, sztuka współczesna, muzyka, gra na instrumentach perkusyjnych.

DEBATA I:


zapis rozmowy

[uczestnicy debaty: **TOMASZ KAYSER**, wiceprezes Fundacji Rozwoju Miasta Poznania (prowadzący), prof. **IWONA MOZER-LISEWSKA**, ordynator Oddziału Zakaźnego Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. J. Strusia i kierownik Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych (online), **JOLANTA MUSIELAK**, członek zarządu ds. personalnych i organizacji Volkswagen Poznań (online), prof. **TOMASZ KACZMAREK**, geograf miast, dyrektor Centrum Badań Metropolitalnych UAM, **TOMASZ KOBIERSKI**, prezes Międzynarodowych Targów Poznańskich, prof. **WALDEMAR KULIGOWSKI**, antropolog kulturowy, redaktor naczelny „Czasu Kultury” i kierownik Zakładu Antropologii Kulturowej UAM, **ANDRZEJ PORAWSKI**, dyrektor Związku Miast Polskich (online), arch. **STANISŁAW Sipiński**, profesor Uniwersytetu Artystycznego, właściciel pracowni architektonicznej Ewy i Stanisława Sipińskich (online); goście debaty: prezydent Poznania **JACEK JAŚKOWIAK** (online), prezes Fundacji Rozwoju Miasta Poznania **PRZEMYSŁAW TRAWA** (online)]

 TOMASZ KAYSER: Dzień dobry, witam uczestników I Debaty Poznańskiej obecnych w Centrum Kongresowym Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz połączonych z nami za pośrednictwem internetu. Nazywam się Tomasz Kayser, jestem wiceprezesem Fundacji Rozwoju Miasta Poznania i będę miał przyjemność prowadzić dzisiejsze spotkanie – I debatę z cyklu Debat Poznańskich, w czasie których chcemy w gronie profesjonalistów zastanowić się nad wpływem różnych zjawisk we współczesnym świecie na funkcjonowanie i rozwój Poznania w długiej perspektywie czasowej. O otwarciu spotkania poproszę prezydenta Poznania pana Jacka Jaśkowiaka i prezesa Fundacji Rozwoju Miasta Poznania pana Przemysława Trawę.


 JACEK JAŚKOWIAK: Szanowni państwo, z przyjemnością otwieram I Debatę Poznańską. Dziękuję Fundacji Rozwoju Miasta Poznania za tę inicjatywę. Podziękowania kieruję także do uczestników, organizatorów, partnerów i mecenasów tego wydarzenia. Ze względu na obecną sytuację temat pierwszej debaty nie mógł być inny niż pandemia. W mniejszym lub większym stopniu odbija się ona bowiem na życiu każdej poznaniarki i każdego poznaniaka. Zmieniło się ono w wielu obszarach. Nasze domy stały się biurami, salami wykładowymi, szkołami, a nawet siłowniami czy teatrami. Wideo konferencje i komunikatory internetowe stały się naszą codziennością. Ja również musiałem dokonać dużych zmian w mojej pracy i mocno ograniczyć kontakty międzyludzkie. Musimy mieć świadomość, że pandemia koronawirusa będzie towarzyszyła nam jeszcze przez wiele miesięcy. Statystyki dotyczące liczby zachorowań i zgonów są nadal niepokojące. Tym groźniejszy jest zyskujący na sile nurt propagowania fake newsów i teorii spiskowych. Dlatego bardzo potrzebny jest nam mocny,

merytoryczny głos ekspertów i naukowców na co dzień zajmujących się pandemią COVID-19, takich jak pani prof. Iwona Mozer-Lisewska, ordynator Oddziału Zakaźnego Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia. Skutki pandemii, zarówno społeczne, jak i gospodarcze, będą odczuwalne jeszcze długo po jej zakończeniu. Pamiętajmy, że radykalne przemodelowanie charakteru relacji społecznych nastąpiło w tak kluczowych obszarach życia miasta, jak: transport, edukacja, handel, usługi czy kultura. Jako władze miasta staramy się dostarczać rzetelnych informacji i rozwiązywać pojawiające się problemy. Bieżące reagowanie jest kluczowe, jednak należy też spojrzeć na ten kryzys w dłuższej perspektywie. Konieczne jest przemyślane działanie, planowanie i opracowanie strategii na kolejne miesiące, a także na czas po pandemii. Wierzę, że dzisiejsza debata doprowadzi państwa do cennych konkluzji i będzie początkiem dalszej dyskusji o losach Poznania. Życzę udanych rozmów i korzystając z okazji, apeluję o zachowanie ostrożności oraz dbanie o siebie

 PRZEMYSŁAW TRAWA: Nowy zarząd Fundacji Rozwoju Miasta Poznania postawił sobie za cel, aby w krótkim okresie stać się czołowym think tankiem naszego miasta. Poznańskie debaty mają być jednym z instrumentów służących temu celowi. W zamyśle inicjatorów debaty powinny odbywać się raz na kwartał i być poświęcone tematom istotnym dla rozwoju miasta. Tytuł dzisiejszej debaty jest znany – *Poznań wobec pandemii*. Następną debatę poświęconą będzie technologii czy technologiom, które zmienią miasto w perspektywie 10–20 lat. Drugą debatę nie sposób prowadzić bez udziału i współpracy z Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. Chciałbym państwu przedstawić inicjatorów Debat Poznańskich, są nimi, w kolejności alfabetycznej: pan dr Andrzej Byrt, związany wiele lat z Targami, a później wiele lat z dyplomacją, pan Grzegorz Ganowicz, przewodniczący Rady Miasta Poznania, pan prof. Marian Gorynia (Uniwersytet Ekonomiczny), pan prof. Tomasz Kaczmarek (Centrum Badań Metropolitalnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza), pan Wojciech Kruk, przedsiębiorca, prezes Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, pan Andrzej Porawski, dyrektor biura Związku Miast Polskich, oraz z ramienia Fundacji dwóch członków zarządu – pan Tomasz Kayser i Przemysław Trawa.


Drugi instrument, który chcemy uruchomić w celu realizacji think tanku, to podcasty. Sądzę, że te podcasty, emitowane raz w miesiącu, będą służyły głównie poszerzeniu i pogłębieniu tematów debat.

Pragnę podziękować instytucjom, które zaangażowane były w organizację dzisiejszej debaty, przede wszystkim partnerowi strategicznemu – Międzynarodowym Targom Poznańskim, partnerowi merytorycznemu – Centrum Badań Metropolitalnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, mecenasowi – firmie Ataner, patronom medialnym – Wydawnictwu Miejskiemu Posnania i Wydawnictwu Poznańskiemu oraz firmom współpracującym – World Trade Center Poznań i firmie Trin Krzysztofa Ślatały. Szanowni państwo – zapraszam do debaty.

 TOMASZ KAYSER: Dziękuję za wprowadzenie i – proszę państwa – możemy rozpocząć. Tematem dzisiejszej debaty jest pandemia. Pandemia kojarzy się przede wszystkim z kryzysem zdrowotnym i szokiem gospodarczym, ale pandemia to także czynnik, który powoduje wiele zmian w różnych aspektach naszego życia i przyspiesza różne procesy. Utkwiła mi w pamięci wypowiedź pani Jolanty Musielak, która dyskutując o pandemii, użyła sformułowania, że w czasie pandemii futurystyka staje się teraźniejszością. Myślę, że to dobrze obrazuje tempo zmian. Wiele zjawisk, które w naszej ocenie miały się pojawić za kilkanaście, kilkadziesiąt lat, już się pojawiło. Chcemy spojrzeć na pandemię z tego właśnie punktu widzenia, jako na zagrożenie, ale i szansę. Zastanowić się, jak pandemia może wpłynąć na nasze życie. Dzisiaj skupiamy się przede wszystkim na tym, jak ratować życie ludzkie, jak ratować gospodarkę, to są działania niezwykle potrzebne, najpilniejsze. Ale chcemy także zastanowić się w gronie specjalistów, co pandemia oznacza w perspektywie długofalowego rozwoju Poznania. Jeżeli pandemia powoduje tak wiele zmian, jak można się do nich przygotować, aby te zmiany wygrać na naszą korzyść, aby Poznań był silniejszy po pandemii. Celowo w tej debacie pominęliśmy wątek cyfryzacji, ponieważ wiemy, że gdybyśmy zaczęli mówić o cyfryzacji, gdzie zmiany są tak daleko i szybko idące, to ten temat zdominowałby całą naszą dyskusję. Jak już pan prezes Trawa wspominał, planujemy poświęcić wpływowi nowoczesnych technologii drugą debatę, która odbędzie się w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Na dzisiejsze spotkanie zaprosiliśmy: panią Iwonę Mozer-Lisewską, ordynatora Oddziału Zakaźnego Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im J. Strusia i kierownika Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych, panią Jolantę Musielak, członka zarządu ds. personalnych i organizacji Volkswagen Poznań, pana prof. Tomasza Kaczmarka, geografa miast, dyrektora Centrum Badań Metropolitalnych UAM, pana Tomasza Kobierskiego, prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich, pana prof. Waldemara Kuligowskiego, antropologa kulturowego, redaktora naczelnego „Czasu Kultury” i kierownika Zakładu Antropologii Kulturowej UAM, pana Andrzeja Porawskiego, wieloletniego dyrektora Związku Miast Polskich, oraz Stanisława Sipińskiego, profesora Uniwersytetu Artystycznego, architekta i właściciela pracowni architektonicznej Ewy i Stanisława Sipińskich. Wszystkich państwa zachęcam do udziału w dyskusji na czacie, na YouTube, jest taka możliwość. Postaramy się najciekawsze pytania udostępnić na panelu.

Na początku chciałbym poprosić o zabranie głosu panią prof. Iwonę Mozer-Lisewską. Pani profesor jest na pierwszej linii frontu, na co dzień ma kontakt z osobami, których dotyka pandemia w tym najbardziej tragicznym, trudnym wymiarze, gdy symptomy choroby są na tyle krytyczne, że chorzy wymagają hospitalizacji. Chcielibyśmy prosić, aby pani profesor podzieliła się z nami swoimi uwagami. Czego z punktu widzenia medycyny miasta powinny się nauczyć, jak w przyszłości powinny przygotować się, zmienić, aby odpowiednio reagować na tego rodzaju sytuacje?

 PROF. DR HAB. IWONA MOZER-LISEWSKA: Panie prezesie, szanowni państwo, witam serdecznie wszystkich państwa i chciałabym podziękować za zaproszenie mnie do udziału w dzisiejszej debacie. Pandemia koronawirusa była niespodziewanym uderzeniem dla nas wszystkich. Musieliśmy się zderzyć z nieznanym, bardzo groźnym patogenem, a przecież nie mieliśmy żadnego doświadczenia, żadnej wiedzy w tym względzie. Nasz Wielospecjalistyczny Szpital Miejski im. Józefa Strusia został przekształcony w szpital jednoimienny, co oznaczało, że był on, i jest nadal, dedykowany tylko dla pacjentów z potwierdzonym SARS-CoV-2. Dzięki mobilizacji dyrekcji i wsparciu władz Poznania początkowo panujący chaos udało się szybko opanować. Wprawdzie mieliśmy

wcześniej przygotowane procedury odnośnie do postępowania pandemicznego czy sposobu prowadzenia chorego, ale one z czasem ulegały weryfikacji, więc na bieżąco musieliśmy się z nimi zapoznawać. Bardzo ważnym aspektem było powołanie w naszym szpitalu pracowni badań molekularnych, dzięki czemu oznaczanie RNA wirusa stało się możliwe w warunkach szpitalnych, co bardzo skraca proces diagnostyczny. Z czasem przybywało nowoczesnej aparatury, zwiększała się liczba respiratorów, co zawdzięczamy naszej dyrekcji i wsparciu nie tylko duchowemu, ale bardzo wymiernemu władz miasta. Najtrudniejsze jednak było dla nas leczenie, bo poruszaliśmy się po omacku, nie było ustalonych schematów terapeutycznych, bazowaliśmy na informacjach zaczerpniętych z piśmiennictwa zagranicznego. Dzisiaj mogę powiedzieć, że wszystkie dostępne metody leczenia, jakie stosuje się na całym świecie, są realizowane przez nasz ośrodek. Proszę państwa, od początku pandemii w naszym szpitalu hospitalizowano ponad 4,5 tys. osób, z czego 890 zmarło. Również pracownicy medyczni nie uniknęli zakażenia, i to we wszystkich grupach zawodowych, począwszy od lekarzy, skończywszy na pracownikach administracji. Dwie osoby zmarły. Naszą największą bolączką były niedobory kadrowe, bo przecież nas, wyspecjalizowanych zakaźników, jest zaledwie garstka. Pomagali nam na początku wolontariusze, bardzo dzielni studenci VI roku Wydziału Lekarskiego, ale to nie rozwiązywało problemu. Dlatego też, patrząc wstecz i w przyszłość, konieczne będzie zwiększenie bazy łóżkowej przeznaczonej dla pacjentów z chorobami zakaźnymi. Ta sytuacja wymusi także zmianę profilu nauczania młodych adeptów medycyny, żeby ich zachęcić do realizowania specjalizacji w zakresie chorób zakaźnych. Do niedawna w naszym makroregionie istniało kilka oddziałów zakaźnych, ale zostały zlikwidowane. Uważano, że choroby zakaźne, pandemie to przeszłość. Oczywiście to mylne sformułowanie i spojrzenie, dlatego że ludzkość zawsze nawiedzały i będą nawiedzały pandemie, a sytuacja epidemiczna zmienia się jak w kalejdoskopie. Doświadczenie minionych miesięcy uczy nas, że trzeba będzie wdrożyć, i oby to przetrwało, te wszystkie nawyki sanitarno-higieniczne nie tylko w naszych domach, ale również w instytucjach użyteczności publicznej na stałe, niezależnie od sytuacji bieżącej. Proszę państwa, myślę, że będziemy zupełnie innymi ludźmi niż przed pandemią, że izolacja związana z wymogami epidemicznymi, zdalna

praca większości osób, realizacja zakupów w formie online, nieposyłanie dzieci do szkół spowodują dużą wyrwę w psychice, zwłaszcza w najmłodszej grupie pediatrycznej. Już teraz widzimy, że ludzie nierzadko potrzebują wsparcia zarówno psychologicznego, jak i neurologiczno-psychiatrycznego. Tak więc w przyszłości będziemy musieli uwzględnić również tego typu kształcenie zawodowe, bo – jak wiemy – dostęp do tych specjalistów jest obecnie bardzo utrudniony. Na początku pandemii widzieliśmy wzrost solidaryzmu społecznego, dzisiaj ten solidaryzm osłabł albo w ogóle go nie ma, jesteśmy świadkami hejtu, pejoratywnych komentarzy, które godzą w dobre imię wszystkich pracowników medycznych ciężko pracujących na pierwszej linii frontu. Optymistyczne jest to, że sytuacja wymusiła, i to zauważamy, zainteresowanie nauką. Coraz więcej młodych ludzi garnie się do pisania projektów badawczych, żeby lepiej poznać biologię tego wirusa, który jest nadal patogenem bardzo nieprzewidywalnym, a z drugiej strony, żeby spojrzeć na pandemię od strony różnych dziedzin nauki. Proszę państwa, patrząc w przyszłość oczami medyka, myślę, że przede wszystkim ważne jest zwiększenie bazy łóżkowej, albo poprzez rozbudowę naszego szpitala, a są ku temu warunki, ponieważ mamy duży sąsiadujący teren, albo budowę nowego szpitala, zwiększenie liczby kadry medycznej i zmiana profilu nauczania, zapobieganie masowemu exodusowi pielęgniarek i uproszczenie przepisów, które by pozwalały pracować w zawodzie lekarza obcokrajowcom, zwłaszcza tym przybyłym z granicy wschodniej. Tak jak w poprzednich latach, tak i teraz nasze życie, zdrowie czy dobrostan będą zależały od sytuacji ekonomicznej kraju i Poznań nie będzie tutaj wyjątkiem. A zatem, proszę państwa, nie wiemy, dokąd zmierza nasz świat i nasza Ziemia: *Quo vadis terra nostra, vita nostra*. Dziękuję bardzo.

Q TOMASZ KAYSER: Bardzo dziękuję pani profesor, że w tym bardzo trudnym czasie znalazła pani chwilę, aby podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami i uwagami. Myślę, że to jest dobra okazja, aby w imieniu wszystkich osób uczestniczących w debacie bardzo podziękować pani i wszystkim pracownikom służby zdrowia za poświęcenie i zaangażowanie w ratowanie życia ludzkiego. Stosunkowo łatwo przychodzi udział w akcjach krótkotrwałych, czasowa mobilizacja, ale walka z koronawirusem oznacza zaangażowanie na pełnych obrotach bardzo wielu ludzi od

wielu miesięcy. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, aby zdać sobie sprawę, jakie to jest obciążenie dla życia rodzinnego, zwłaszcza w sytuacji, kiedy brakuje osób, które mogą zastąpić tych, którzy są na tej pierwszej linii frontu. Jeszcze raz dziękujemy.

Proszę państwa, kiedy mówimy o miastach, mówimy o ludziach, bo miasto to ludzie. Kiedyś prof. Edward Gleaser powiedział, że miasta są tym najgenialniejszym wynalazkiem ludzkości, mając na myśli przede wszystkim to, że miasta tworzą przestrzeń, w której ludzie mogą się spotykać bezpośrednio, gdzie jest kontakt fizyczny, bliskość ułatwiająca współpracę, służąca kreatywności. To stanowi o przewadze miast – gęstość, bliskość. I dzisiaj pandemia uderzyła w esencję miast. Dzisiaj patrzymy na bliskość w kontekście zagrożenia życia. Rozmawiamy tutaj, w studio, oddzieleni ściankami z pleksi, chroniąc się wzajemnie. A część z nas jest niestety w trybie online, ponieważ jest nas za dużo, aby zapewnić odpowiedni dystans społeczny. To utrudnia funkcjonowanie i zmienia nasze nawyki, przyzwyczajenia. I dlatego chciałbym zacząć od pytania do pana prof. Kuligowskiego. Panie profesorze, kiedy myślimy o zachowaniach ludzi, co pandemia zmienia i jakie zmiany, które już dzisiaj zauważamy, będą miały bardziej trwały charakter?

Q PROF. WALDEMAR KULIGOWSKI: Dzień dobry. Proszę państwa, zastanawianie się nad kształtem świata po pandemii, po pierwszym prawdziwie globalnym kryzysie świata ery cyfrowej, jest bardzo trudne. Dlatego jest trudne, bo pandemia zaczęła się nagle, bo to jest proces, który nadal trwa, i nie wiemy, kiedy się zakończy. To jest przyglądanie się procesowi, który dzieje się na naszych oczach i którego konsekwencje są najprawdopodobniej nie do przewidzenia. Nie mamy dystansu, to covidowe domino ciągle jest w ruchu, a zatem to wszystko, co powiem, to będą tylko pewne intuicje, pewne przypuszczenia. Po pierwsze warto chyba zwrócić uwagę na edukację. Edukacja została wyrzucona ze szkół w 192 krajach. Efekt tego jest taki, że obecnie 1,5 miliarda uczennic i uczniów, studentów i studentek uczy się w sposób zdalny. Wydaje mi się, że doprowadziło to do sytuacji, w której zaczęliśmy bardzo mocno doceniać instytucje edukacyjne. Myślę tutaj nie tylko o takim docenianiu bardzo prostym, że nagle oto edukacja edukuje, daje nam wiedzę, daje nam

kompetencje, dyplomy potrzebne w zawodowym życiu. Zdaje się, że to myślenie o edukacji stało się też myśleniem o tym, jak bardzo samotni i pozostawieni sami sobie stali się studenci, uczniowie, ale też nauczyciele. Jeszcze w maju i w czerwcu wiele agencji zajmujących się badaniem opinii społecznej zwróciło uwagę na entuzjazm towarzyszący pracy zdalnej. Ukazywały się także raporty, które mówiły, że wielu Amerykanów zatrudnionych np. w dużych koncernach nie wyobraża sobie lepszego rozwiązania niż praca zdalna. Minęło kilka miesięcy i mamy zupełnie inne raporty, które pokazują w zupełnie nowym świetle tę sytuację. Oto prawie połowa dorosłych pracujących zdalnie Amerykanów i prawie połowa dorosłych pracujących zdalnie mieszkańców Wysp Brytyjskich ma tego dość. Dlaczego? Bo czują się samotni. Praca bez innych ludzi, praca w otoczeniu tylko domowników albo tylko czterech ścian staje się czymś nie do zniesienia. Być może właśnie z tego powodu jedną z najważniejszych konsekwencji pandemii stanie się nowa postcovidowa samotność. To taka toksyna, która dotyka wszystkich nas pojedynczo i całe społeczeństwa. Zapewne jako pewien rodzaj odreagowania pandemii, bardzo kompulsywnego, spontanicznego, staną się wydarzenia, które mogliśmy obserwować np. w chińskim Wuhan, owym słynnym, choć nie sławnym mieście, gdzie w sierpniu zorganizowano duży festiwal w ogromnym parku, tysiące ludzi bawiło się bez zachowania jakichkolwiek reżimów pandemicznych, bez maseczek, bez zachowania dystansu. Zapewne z takimi wydarzeniami też będziemy mieli do czynienia. Ale wydaje mi się, że najważniejszą potrzebą będzie potrzeba zniwelowania samotności i życia w świecie tak bezpiecznym, jak to możliwe. I gdy zastanawiałem się, jak to można zrealizować w kontekście miejskim, w kontekście Poznania, bo przecież on nas tu interesuje najbardziej, to ukułem termin bezdotykowe miasto, bo przecież będziemy chcieli kontaktu, będziemy chcieli robić te rzeczy, które lubimy, do których przywykliśmy, które przynoszą nam radość i satysfakcję, ale w sposób bezpieczny. Co kryje się pod owym terminem bezdotykowe miasto? To są rozwiązania, pomysły, technologie, które częściowo już znamy, częściowo pojawiają się na naszych oczach, a częściowo pewnie za chwilę będą bardzo popularne. Po pierwsze bezdotykowe płatności. One dzisiaj są niemal wszędzie, od bramek na autostradzie po małe sklepiki z owocami i warzywami. Jak to bardzo zmieniło nasze funkcjonowanie! Mamy też

bezdotykowe myjnie samochodowe, bezdotykowo obsługiwane parkingi, biletomaty, drzwi w komunikacji miejskiej, których nie trzeba już otwierać, używając własnej dłoni. Pojawiają się nowe rozwiązania. W Sosnowcu mamy już bezdotykowe termometry na miejskich imprezach, tych dziejących się na zewnątrz. W Etku wprowadzono uliczne punkty dezynfekcji rąk. W Ciechanowie pojawiły się bezdotykowe pojemniki do segregacji odpadów obsługiwane za pomocą specjalnych kodów. Bezdotykowość to także bezdotykowy obieg dokumentów w instytucjach, to możliwość drukowania dokumentów za pomocą specjalnych technologii, to bezdotykowe otwieranie bramki, drzwi i bezdotykowa obsługa windy, wynajem mieszkania... Proszę państwa – przypomnijmy sobie – w październiku 2018 roku w Poznaniu otwarto pierwszy bezobsługowy, a więc powiedziałbym – bezdotykowy i całodobowy supermarket. Pierwszy w Europie. Zaledwie rok później, w sierpniu 2019 roku, kolejna sieć otworzyła bezkasowy sklep w Poznaniu, który – jak wynika z publikowanych danych – cieszy się dużą popularnością. Dzisiaj takie markety są już w Poznaniu trzy, a w Polsce mamy ich siedem. Będziemy szukali sytuacji bezpiecznych i bezdotykowych. Być może powinniśmy spojrzeć na to, co dzieje się w Azji, gdzie restauracje, które mogą funkcjonować, które zapraszają do swoich wnętrz, nie mają już tradycyjnego menu, ale menu w formie QR kodu odczytywanego za pomocą smartfona. Najprawdopodobniej, tak jak w Niemczech, będziemy zwracać się ku terenom zielonym. Na szczęście w Poznaniu, statystycznie rzecz biorąc, mamy ich całkiem sporo. Będziemy łaknęli terenów zielonych. To wyraźnie pokazuje, jak niedorzeczne były decyzje, żeby – na moment na szczęście – odciąć nas od parków i lasów.

Ta moja wizja bezdotykowego miasta, jak sądzę, łączy się w pewien sposób, choć niezamierzenie, z koncepcją prof. Carlosa Moreno z Uniwersytetu Paris Sorbonne 15-minutowego miasta jako miasta przyszłości, które powinno być wielofunkcyjne, czyli zapewniać to, co najważniejsze: pracę, edukację, zaopatrzenie, opiekę, naukę i radość, bo przecież życie w mieście powinno nam dawać radość. A wszystko w tej wyobrażonej, 15-minutowej odległości od naszego domu. Jak mówi Moreno, najlepiej gdyby ów park, gdzie szukamy radości, miejsce pracy, dzięki któremu żyjemy, sklepy, w których robimy zakupy, były tuż za rogiem, osiągalne spacerem lub rowerem, co oczywiście rozładowałoby ten niekończący się

problem z zanieczyszczeniem CO₂ i miejskimi korkami. Reasumując, przynajmniej w tym momencie, najprawdopodobniej tym, czego będziemy pragnęli po pandemii, będzie sens, bo zawsze tego chcemy, a sens odnajdziemy w życiu z innymi, pośród innych i w życiu bezpiecznym. I zdaje mi się, że owa wizja bezdotykowego miasta jest jednym z możliwych, całkiem realnych, niezbyt drogich i niezbyt technologicznie wyrafinowanych sposobów, żeby ten sens osiągnąć.

Q TOMASZ KAYSER: Dziękuję bardzo. Czyli wizja miasta bezdotykowego, miasta, gdzie wszędzie jest blisko, ale miasta, gdzie szukamy kontaktu z drugim człowiekiem, bo tak jesteśmy skonstruowani, że potrzebujemy bezpośrednich kontaktów. Kiedy patrzymy na sytuację pandemiczną, wielu z nas się zastanawia, co z gospodarką. To jest ten obszar, który pandemia dotknęła szczególnie mocno. Jak będą wyglądały miejsca pracy, jak będą funkcjonowały przedsiębiorstwa? Jest z nami dzisiaj pani Jolanta Musielak, wieloletni członek zarządu Volkswagen Poznań, największego pracodawcy w Poznaniu (warto o tym pamiętać), firmy, która wiosną była zamknięta, i zadaliśmy sobie pytanie, kiedy zacznie funkcjonować. Czy już dzisiaj możemy pokusić się o pewne wnioski, jak będą funkcjonowały przedsiębiorstwa w okresie po pandemii? Jak będzie funkcjonował Volkswagen w przyszłości? Czy pandemia zmieniła nasz sposób myślenia o organizacji pracy, o funkcjonowaniu przedsiębiorstw? Bardzo proszę o podzielenie się pani uwagami.

Q JOLANTA MUSIELAK: Dziękuję uprzejmie. Witam serdecznie prelegentów, witam gości. Szanowni państwo, oczywiście, że pandemia silnie oddziałuje także na takie przedsiębiorstwa jak Volkswagen Poznań, ale my jesteśmy przyzwyczajeni do sytuacji kryzysowych i mamy nawet takie motto, że każda sytuacja kryzysowa jest wyzwaniem i każde wyzwanie daje pewną szansę. Szansę na rozwój, ale także szansę na to, że pojawią się nowe możliwości, nowe kompetencje, które w normalnych sytuacjach, stabilnych może nie pojawiłyby się tak szybko. Pan zacytował na początku moje stwierdzenie, że w zasadzie przyszłość jest już terazniejszością. My od lat pracujemy nad procesem zmian. Zajmujemy się bardzo mocno zarządzaniem, także zarządzaniem kryzysowym, i gdy pandemia pojawiła się w naszym kraju, było to oczywiście pewne zaskoczenie, ale

wówczas pojawiły się niezwykle sily i pełna mobilizacja naszych pracowników. Od pierwszych dni zadziałały systemy, które trenowaliśmy od wielu lat. Powołaliśmy sztab kryzysowy i zadaliśmy o zdrowie i bezpieczeństwo naszych pracowników, gdyż jako pracodawca, który zatrudnia 10 tys. osób, uważaliśmy, że to najważniejsze. Dlatego też skupiliśmy się na zabezpieczeniu wszelkich procesów dotyczących reżimu sanitarnego. Później zajęliśmy się zabezpieczeniem produkcji, ponieważ, jak już wspomniano, przez kilka tygodni nie mogliśmy pracować, a nasi klienci czekali na nasze produkty. Ale tu znowu załoga wykazała się niezwykle elastycznością i gotowością współpracy i tak jak sprawnie wyciszyliśmy produkcję, tak też sprawnie, gdy tylko była taka możliwość, na początku maja ją uruchomiliśmy. Myślę, że to jest siła takich organizacji jak nasza. Także siła dialogu, ponieważ usiedliśmy z naszym partnerem społecznym, Związkiem Zawodowym „Solidarność”, wynegocjowaliśmy pakiety, w ramach których pracownicy utrzymali swoje wynagrodzenia, i zastosowaliśmy wszystkie możliwe rozwiązania, jeżeli chodzi o zarządzanie czasem pracy. I to są na pewno rozwiązania, które będą nam potrzebne również w przyszłości: elastyczność czasu pracy i gotowość na zmiany. Kolejnym elementem jest codzienna praca i tutaj z dnia na dzień, kiedy tylko nastąpił rozruch produkcji, przestawiliśmy się na pracę zdalną, oczywiście tam, gdzie to jest możliwe. I tu znowu muszę podkreślić niesamowitą gotowość pracowników. Większość z nas pozostała w domu przed komputerem, prowadzimy spotkania po 12 godzin dziennie i realizujemy wszystkie nasze cele, ale nasi pracownicy produkcyjni pracują na linii i naszym głównym zadaniem jest, żeby mogli bezpiecznie realizować produkcję. Volkswagen, dzięki strategii koncernu, w której bezpieczeństwo pracowników jest bardzo ważne, zainwestował już 17 mln zł w środki sanitarne. Nasi pracownicy mają możliwość testowania się codziennie na terenie zakładu, jak tylko widzą jakiegokolwiek objawy choroby. Nie każdy pracodawca może takie warunki stworzyć. Myślę, że po pandemii w centrum zainteresowania pracodawcy będzie zdrowie i bezpieczeństwo pracowników i pewien standard reżimu sanitarnego z nami pozostanie. Aby realizować swoje cele, musimy zmienić tok myślenia pracowników, ale także kierowników, liderów i mistrzów. Jeden z moich przedmówców podkreślił, jak bardzo ważny jest kontakt społeczny, i to jest chyba ten element, który będzie nam przypominał o pandemii, bo

tego nam najbardziej brakuje. Wśród pracowników produkcyjnych ten kontakt społeczny jest i staramy się, żeby był bezpieczny, ale wśród pracujących zdalnie największą potrzebą jest potrzeba pracy zespołowej. Dlatego staramy się tak przygotowywać pracę online, aby zawsze znalazł się czas na rozmowę nie tylko o celach i wynikach, ale także o współpracy, o tym, jak ważny jest zespół. Oczywiście wszyscy liczymy, że wkrótce wrócimy do normalnego trybu pracy w systemie office, ale myślę, że w przyszłości będziemy być może część pracy realizowali zdalnie na stanowiskach, na których jest taka możliwość. I zastanawiamy się, jak to zorganizować, aby jednocześnie wspierać produkcję. To jest na pewno wyzwanie przyszłości dla wielkich organizacji – warunki bezpiecznej pracy. Kolejnym punktem, który chciałam podkreślić, jest edukacja. Dla firmy Volkswagen Poznań, ale także dla mnie, jako członka zarządu od ponad 10 lat, zawsze bardzo ważnym elementem był rozwój i edukacja naszych pracowników. Podejmujemy wiele działań, bo czujemy się odpowiedzialni za edukację w naszym otoczeniu, współpracujemy z uczelniami i szkołami. Edukacja również się zmieni. W ostatnich miesiącach przygotowaliśmy naszą organizację do ruchu nowego modelu Caddy i bez względu na pandemię mamy obowiązek, zadanie i wolę przekwalifikowania naszych pracowników na nowe kompetencje związane z automatyką i robotyką. Dlatego ogromnym wyzwaniem było przygotowanie programu szkoleń. Udało nam się przekwalifikować ponad 3 tys. pracowników, wydaliśmy olbrzymi budżet na programy szkoleniowe, aby móc je zrealizować, czy w reżimie sanitarnym, czy też zdalnie. Dzięki zespołowi trenerów, niezwykle ludzi, z niezwykle pasją i zaangażowaniem, oraz dzięki olbrzymiej kreatywności naszych zespołów stworzyliśmy nowe programy kształcenia digitalnego i co ciekawe, one bardzo dobrze funkcjonują i pracownicy bardzo chętnie z nich korzystają. To jest element, który pozostanie z nami na długo – będziemy kształcić się zdalnie. Ten sposób kształcenia będzie ważny, ale również wygodny i dostępny. W ostatnich miesiącach nastąpiło otwarcie nowej klasy patronackiej, powitanie uczniów nastąpiło zdalnie i okazało się, że to jest możliwe. Oczywiście praktyka jest konieczna, tę praktykę będziemy, mam nadzieję, zabezpieczać i przeprowadzać zgodnie z planem już w nowym roku.

Czas po pandemii na pewno będzie innym czasem, tzw. nowej normalności, taka nazwa już w środowisku krąży. Bardzo ważne, abyśmy się do


tego przygotowali, byśmy mieli wpływ na tę zmianę, bo myślę, że to zmiana kierowała nami, a my na nią nie mieliśmy do końca wpływu. Myślę też, że nasze umiejętności, wiedza, mobilizacja, gotowość do wsparcia i pomocy będą nową rzeczywistością, gdzie humanizm wyjątkowo mocno będzie podkreślony. Bo nie wystarczą digitalne instrumenty, ale przede wszystkim człowiek, jego znaczenie i zdrowie dzięki tej sytuacji stanęły bardzo mocno w centrum zainteresowania. I to jest nauka na przyszłość.

Q TOMASZ KAYSER: Bardzo dziękuję. Pani Musielak niezręcznie było o tym mówić, ale okres pandemii to czas pokazywania, jak można wspólnie budować miasto, i czas testowania odpowiedzialności społecznej. Volkswagen na początku pandemii, kiedy brakowało wyposażenia medycznego, doposażył poznańskie szpitale w kombinezony lakiernicze, które, okazało się, spełniają wymogi covidowskie. To jest bardzo ważna pomoc, bo wiadomo, że w momencie kryzysu każdy przedsiębiorca myśli przede wszystkim o sobie, musi zadbać o funkcjonowanie, o ciągłość. I w tym okresie szczególnie cenne jest myślenie w kategoriach środowiska, otoczenia, w którym nasza firma może się rozwijać i wzrastać. Proszę państwa, jest z nami pan Andrzej Porawski, który kieruje biurem Związku Miast Polskich od początku reaktywowania tej największej organizacji samorządowej w Polsce, czyli od 29 lat, i należy do tych osób, które o samorządach wiedzą najwięcej. To najwłaściwsza osoba do odpowiedzi na podstawowe pytania: Jak polskie miasta zareagowały na COVID? Które z tych działań mogą mieć bardziej długofalowy charakter? Jak COVID wpłynie na zarządzanie miastami, na strategię rozwoju miast? Czy możemy już dzisiaj wskazać pewne kierunki, które COVID uruchomił czy przyspieszył?

Q ANDRZEJ PORAWSKI: Witam państwa serdecznie. Miasta reagują na COVID w sposób bardzo zróżnicowany, bo polski samorząd tym się charakteryzuje, że jest bardzo różnorodny i bogaty tą różnorodnością. Ale są pewne wspólne cechy reakcji na pandemię. Tak się składa, że ten trudny okres zbiega się ze zmianą podejścia do prowadzenia polityki rozwoju, w związku z tym ta sytuacja paradoksalnie sprzyja temu, żeby to nowe myślenie łatwiej się zakorzeniło w miejskich samorządach. Przede wszystkim miasta w pewnym momencie zostały bardzo silnie odizolowane


od swego otoczenia, zwłaszcza w skali globalnej, ale również w skali regionalnej. Można powiedzieć, że wtedy, kiedy kontaktowanie się i poruszanie było bardzo utrudnione, miasta zostały pozostawione same sobie. Postulat, aby uruchamiać lokalne potencjały, który od kilku lat jest w Polsce podkreślany i jest częścią *Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*, czyli programu obecnego rządu, znajduje w tej chwili podatny grunt, bo jesteśmy skazani na to, żeby szukać lokalnie tego, co do niedawna było bardzo łatwo osiągalne zewsząd, nawet z innych kontynentów. Oczywiście to uruchamianie własnych potencjałów trzeba rozumieć szeroko. To nie jest tylko znalezienie nowego dostawcy jakiegoś towaru, ale to jest odpowiadni rozwój jakiejś przestrzeni w mieście, której do tej pory nie rozwijaliśmy, ponieważ nie było nam to potrzebne, bo mogliśmy bez ponoszenia nakładów inwestycyjnych uzyskać to z zewnątrz. Dzisiaj sytuacja jest taka, że musimy te lokalne potencjały uruchomić. Czasami dopiero sobie uświadamiamy, że je mamy. Czegoś nam brakuje, okazuje się, że nie będzie wcale trudno to brakujące coś, tę brakującą rzecz albo brakujący produkt, albo brakującą usługę zorganizować u siebie. Druga ważna okoliczność, która moim zdaniem sprzyja w tej chwili rozwojowi lokalnego potencjału, to fakt, że zaczynamy w coraz większym stopniu planować rozwój w skali przekraczającej granice administracyjne, nie zamykamy się w nich. To jest dziś w Polsce pewnym problemem. Okazuje się, że to nie jest łatwe: 30 lat temu odzyskaliśmy podmiotowość w społecznościach lokalnych, w związku z tym zajęliśmy się sobą. Tymczasem Poznań, od czasu, kiedy zostałem radnym, stracił kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a według prognoz GUS straci następnych kilkadziesiąt w niedługim czasie. I to nie znaczy, że ci ludzie przenieśli się na inną planetę czy choćby do Anglii. Nie, oni przenieśli się niedaleko, niekiedy tuż za granicę miasta. Suburbanizacja odbyła się w sposób niezwykle niezorganizowany, niekontrolowany, bez wystarczającej współpracy, żeby to skoordynować, żeby było tańsze, lepsze. Ale jesteśmy na to skazani. Potencjał poznański jest dziś także poza granicami miasta, jest w aglomeracji poznańskiej. Tę aglomerację tworzymy, staramy się budować od jakiegoś czasu, ale proces ten postępuje niekoniecznie tak szybko i tak skutecznie, jak byśmy chcieli. Obecna sytuacja wymusza, żebyśmy ten potencjał, którego przecież nie tracimy, ponieważ emigruje niedaleko, lepiej wykorzystali. I wreszcie, myśląc o przestrzeni miejskiej,


trzeba sobie uświadomić, że tworzą ją nie tylko ulice, budynki, środowisko naturalne, w którym się poruszamy, ale ta przestrzeń będzie pełna, jeśli wypełnią ją relacje międzyludzkie. I one do niedawna rozwijały się w zupełnie inny sposób niż teraz. Paradoksalnie: pandemia znowu nam pomaga, pomaga budować te relacje w sposób bardziej nowoczesny. Gdybyśmy tę debatę prowadzili rok temu, siedzielibyśmy wszyscy razem, w dodatku mielibyśmy paru słuchaczy, którzy by byli fizycznie obecni. Dzisiaj można i trzeba to zorganizować zupełnie inaczej. To dotyczy nie tylko tych relacji, o których wspominałem. Poznańskie szkoły powinny przejść na nauczanie hybrydowe na zawsze i w całości, a nie tylko przy okazji extraordinaryjnej. Jest tyle świetnych zasobów dostępnych w sieci, często nieodpłatnych, w kulturze, w naukach ścisłych; można by je wykorzystać do procesów edukacyjnych. Polska szkoła do tej pory się tym nie zajmowała i słabo z tego korzystała. I znowu pandemia nam pomaga tak przeorganizować edukację, żeby była hybrydowa, a przez to bogatsza, szersza. Młodzież dzisiaj chętniej posługuje się bardziej nowoczesnymi środkami niż kreda, tablica, zeszyt, długopis.

 TOMASZ KAYSER: Bardzo dziękuję. Dla nas, samorządowców, bo do nich się zaliczam, bardzo ważna była kwestia myślenia w kategoriach obszarów funkcjonalnych. Pod koniec lat 90. XX wieku zwrócono uwagę, że przyszłość rozwoju gmin to umiejętność myślenia w kategoriach współpracy ponad granicami administracyjnymi. To próby budowania obszarów funkcjonalnych, obszarów metropolitalnych, to myślenie w kategoriach, że duże miasto to metropolia nie w kontekście zawłaszczania sąsiednich gmin, ale w kontekście budowania jednego obszaru. Tak jak pan dyr. Porawski powiedział, jeśli mówimy o oparciu na własnych zasobach, to musimy myśleć szerzej, nie tylko w kategoriach administracyjnych jednej gminy. Oby rzeczywiście pandemia wymusiła większą umiejętność współpracy ponad granicami administracyjnymi miast.


Proszę państwa, równolegle trwa dyskusja na czacie. Gorąco państwa do niej zachęcam, bo tam pojawiają się ciekawe pytania, jedno z nich chciałbym postawić w naszym panelu. Proszę o odpowiedź wszystkich uczestników. Czy po zapewnieniu bezpiecznych rozwiązań technicznych główną funkcją miast nie będzie jednak animowanie wydarzeń i działań,

które skłonią mieszkańców do wyjścia z domu i do nawiązywania relacji? Jakie jest państwa zdanie? Już dzisiaj wyraźnie widzimy, że bardziej niż przed pandemią doceniamy kontakty międzyludzkie. Pani Jolanta Musielak mówiła przed chwilą, jak bardzo ważna jest praca zespołowa, że prawdopodobnie po pandemii będziemy pracowali w większym wymiarze online, ale nie w stu procentach, bo nic nie zastąpi tego kontaktu fizycznego, osobistego, którego chyba coraz bardziej potrzebujemy i doceniamy przez ograniczenia pandemiczne. Jak będzie państwo mogli odpowiedzieć, może pan prof. Kuligowski?

 PROF. WALDEMAR KULIGOWSKI: Spróbuję. Z tego pytania by wynikało, że miasta już przed pandemią, a po pandemii tym bardziej, prowadzą się do tego, aby nas wyciągać z domu poprzez swoją bogatą ofertę kulturalną. Akurat w przypadku Poznania to by się o tyle potwierdzało, że np. obcokrajowcy, którzy tutaj studiują, uczą się czy pracują, podkreślają atrakcyjność Poznania właśnie z punktu widzenia oferty kulturalnej. Ale wydaje mi się, że to jest bardzo mocno ograniczające, jeśli idzie o spojrzenie na miasto. Miasto powinno przecież, i może, i tak się dzieje, zaspokajać wiele innych naszych potrzeb: potrzebę bezpieczeństwa, opieki, bycia z innymi, pracy, nauki, edukacji, tego, co już wymieniałem przy okazji koncepcji Moreno 15-minutowych miast. Teraz mogło się to wydać o tyle istotne, o tyle wyraźne, że nagle cała ta funkcja zniknęła, bo publicznych imprez nie można organizować, np. 11 listopada ul. Święty Marcin nie przemaszerał orszak, do którego przywykliśmy przez ostatnich kilkadziesiąt lat. Ale być może już w przyszłym roku ta parada wróci przy zachowaniu nowych reżimów, o których mówiłem, które generalnie określam jako bezdotykowe, ale w innym miejscu. Mamy wiele terenów zielonych w Poznaniu, które pozwalają na to, żeby tysiące ludzi bezpiecznie, w większej odległości od siebie umieścić, bo akurat Święty Marcin jest bardzo trudną przestrzenią. Dlatego moim zdaniem mówienie, że to tylko taki mechanizm, taka maszyna, która ma nas wyciągać z domu, jest ograniczające dla miasta. Miasto zapewnia nam jeszcze wiele innych rzeczy.

 TOMASZ KAYSER: Na pewno jedną z głównych ról miasta jest tworzenie okazji do spotkania, przestrzeni do poznawania się ludzi,

nawiązywania współpracy, ułatwiającej kontakty, sprzyjającej nawiązywaniu relacji. Mówimy o koncepcji trzeciego miejsca – obok miejsca pracy, obok domu potrzebujemy także miejsca, w którym możemy się spotkać z sąsiadami, nawiązać kontakty, poznać się, i to jest też kwestia kreowania takich przestrzeni. Dzisiaj jesteśmy na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, które kiedyś były przestrzenią zamkniętą dla mieszkańców, ale coraz bardziej się otwierają. Już są miejscem, do którego mieszkańcy miasta przychodzą. Generalnie eksperci są zgodni, że COVID uderzył przede wszystkim bardzo mocno w branżę spotkań, w meeting industry. Międzynarodowe Targi Poznańskie są czołowym przedstawicielem tej branży w Polsce, ale dla poznanianów nie tylko jednym z ważnych przedsiębiorstw, lecz jednym z symboli miasta. Poznaniacy mają do Targów bardzo emocjonalny stosunek, Poznań w ich świadomości nadal funkcjonuje jako miasto targowe i to się nie zmienia mimo upływu lat. Bardzo wielu poznanianów zadaje sobie na pewno pytanie, czy Targi przeżyją, jakie będą po pandemii? Słyszymy o obawach dotyczących kontaktów międzyludzkich, spotkań, ograniczeń. Jaka przyszłość czeka branżę spotkań w okresie popandemicznym? Mamy chyba najbardziej właściwą osobę do odpowiedzi na to pytanie, prezesa MTP. Panie prezesie, co z Targami?

 TOMASZ KOBIERSKI: Szanowni państwo, słysząc wypowiedzi poprzedników, jestem dosyć spokojny, bo jednak tęsknota za spotkaniem przejawia się w zasadzie w każdej wypowiedzi. To sprawia, że przyszłość przemysłu spotkań jest dobra. Będzie to wprawdzie już inny przemysł spotkań, ale cały czas będzie się dobrze rozwijał. My – tu pochwałę trochę Targi – wyprzedziliśmy pandemię w Polsce o kilkanaście dni. Jesteśmy członkiem społeczności międzynarodowej zrzeszonej w Światowej Federacji Organizatorów Targów UFI, która informowała nas o pandemii i problemach z organizacją spotkań już w grudniu. Działo się to w Chinach, w Singapurze i na innych rynkach azjatyckich. Organizatorzy nie mogli robić wydarzeń i już wtedy zaczęli przygotowywać procedury, które pomogłyby uczynić te spotkania targowe bezpiecznymi. Warto pamiętać, że my już w czasie pandemii w roku 2020 z sukcesem zorganizowaliśmy Targi Meble, Targi Budma czy Targi Gardenia, i to z sukcesem mierzonym w dwójnasób. Po pierwsze wdrożyliśmy procedury, które pozwoliły pracownikom Targów

Poznańskich bezpiecznie pracować, a także zabezpieczyliśmy wystawców i zwiedzających, żeby mogli oni bezpiecznie na Targi przyjechać. Po drugie doprowadziliśmy do tego, że te branże gospodarczo w zasadzie nie ucierpiały podczas pandemii w roku 2020, ponieważ zdążyły zakontraktować swoje towary u klientów zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Co do wdrożonych zabezpieczeń, to przede wszystkim postawiliśmy oczywiście na technologie bezdotykowe, m.in. rejestrację internetową, specjalne procedury sanitarne w przestrzeniach wspólnych, wystawców i zwiedzających, a także inny sposób organizacji kas. Te nowe systemy mają swoje konsekwencje na przyszłość. Już nie będzie kilkuset kas przy wejściach na tereny targowe, będziemy sprzedawali bilety online, to się na pewno zmieni. Kolejne procesy, które nastąpiły po pełnym lockdownie, przyspieszyły tylko nasze przemyślenia czy strategie pierwotnie wcześniej planowane na kilka następnych pięćdziesiąt lat. Wiedzieliśmy bowiem, że internet wcześniej czy później zagrozi branży spotkań, jeśli chodzi o kontrakty biznesowe. Wiedzieliśmy też o tendencjach do spotykania się w lokalnych społecznościach, gdzie ludzie będą się czuli bezpiecznie nie tylko ze względu na pandemię koronawirusa, ale również z powodu zamachów terrorystycznych i wielu innych zagrożeń, które dla przemysłu spotkań na świecie się wyłaniały. To wszystko sprawiło, że pandemia przyspieszyła nasze decyzje odnośnie do kilku spraw. Pierwszą z nich jest otwarcie Targów dla społeczności lokalnej i rozpoczęcie przebudowy placu targowego na nowe centrum kultury Poznania z parkingiem podziemnym. Chcemy, by w przyszłości odbywały się tam koncerty, które będzie można bezpiecznie organizować, ponieważ system wejściowy na Targi zmierzy zdalnie temperaturę uczestników, bilety będą sprawdzane bezdotykowo, a gastronomia zostanie zorganizowana w odpowiedni, bezpieczny sposób. Inwestycja jest przemyślana pod kątem warunków dla uczestników, nie będzie tam można wjechać samochodem, wyeliminujemy wiele innych czynników, które mogłyby stanowić zagrożenie dla bezpiecznych spotkań. To pierwsza inwestycja. Przewidzieliśmy także fakt, że po pandemii inaczej będą wyglądały biura i spotkania biznesowe. Będą to obiekty zorganizowane w nowych standardach, jeśli chodzi o oczyszczanie powietrza i bezpieczeństwo. Wiedząc, że to się będzie zmieniało, podjęliśmy decyzję o ulokowaniu na terenie Targów osiedla biznesowego, które ma być mixem biur,

coworkingu i przestrzeni zorganizowanych bardzo elastycznie, zgodnie z przyszłymi potrzebami pracodawców, tak by zapewnić możliwość spotykania się i wymiany doświadczeń w nowych warunkach. Kolejna nowa tendencja, o jakiej trzeba powiedzieć, to to, że targi w formule biznesowej już zawsze będą hybrydowe. Oczywiście przedsiębiorcy nadal będą spotykać się stacjonarnie na targach w Poznaniu, ale te spotkania uzupełnią również targi w formule online'owej. Mamy specjalne platformy cyfrowe, które pozwolą naszym wystawcom na wyjście z ofertą dalej niż tylko na rynki Polski i Europy, tradycyjnie ważne dla Targów Poznańskich. Polscy producenci będą mogli przez specjalne programy matchmakingowe komunikować się z kupcami z obu Ameryk, Afryki, Azji czy Australii, dla których do tej pory koszt dojazdu do Poznania czy też alternatywny koszt czasu pracy był znaczny, szczególnie kiedy się dany targów nie znało. To też pozwoli uczynić Poznań bardziej międzynarodowym. Postanowiliśmy również zainwestować w nowe formaty wydarzeń. Wiemy, jak wielkim powodzeniem cieszy się Cavaliada, dlatego będziemy wprowadzać nowe formaty z zakresu pasji i hobby, takie jak żeglarstwo, segment kamperów i wiele innych dziedzin, które się w dobie pandemii bardzo wzmocniły. Te produkty mamy już gotowe i planujemy je rozwijać w przyszłości. Mamy także oczywiście pomysł związany z poznańską Areną i organizowaniem bezpiecznych koncertów. Co ważne, zaplanowaliśmy to wszystko w odpowiednim timingu. Szacujemy, że w połowie przyszłego roku, a raczej drugiej połowie, nastąpi powrót do eventów lokalnych, dla których strefa kultury na terenie Targów będzie się doskonale nadawała. Powrót do targów międzynarodowych i globalnych koncertów pewnie nastąpi na przełomie 2022 i 2023 roku. A wtedy Targi Poznańskie będą już dysponowały takimi obiektami, jak chociażby Arena na prawie 10 tys. osób, gdzie będzie można organizować spotkania, koncerty ze światowej stawy artystami czy postaciami. Ważnym aspektem jest także to, że koszty utrzymania dużych obiektów są znaczne i w przypadku ewentualnych przyszłych lockdownów związanych z innymi (mam nadzieję, że się nie zdarzą!) wydarzeniami na świecie właściciele terenów muszą mieć lepiej zorganizowaną niezależność energetyczną swoich obiektów. Dlatego przed Targami są duże inwestycje w fotowoltaikę czy inne alternatywne źródła energii, które będą pozwalały utrzymać teren, gdy on nie będzie pracował. To też jest przyszłość.

Zauważyliśmy również tendencję do powiększania przestrzeni zielonych w miastach, dlatego już zwiększamy procent zazielenienia naszych terenów targowych. Dzięki temu nasi goście będą mogli wyjść na teren otwarty, wśród drzew i zieleni, gdzie to poczucie komfortu będzie większe. Wykorzystaliśmy oczywiście szansę, aby rozbudować swój potencjał w innych branżach. Jesteśmy bardzo silni w segmencie outdooru, ponieważ chcemy szybko docierać z informacją do klientów, ale również stać się elementem systemu informacji miasta. Trzeba podkreślić, że oprócz instytucji takich jak Targi Poznańskie w branży targowej działa około 3,5 tys. firm związanych z zabudową stoisk czy też nagłośnieniem i te firmy przeżywają teraz naprawdę ciężki czas. My, jako partner społeczny, staramy się zapewnić im zlecenia, żeby cała branża przetrwała. Jesteśmy przekonani, że same Targi Poznańskie bez partnerów, również tych w Poznaniu, na pewno nie będą mogły po pandemii wystartować tak szybko, jak byśmy chcieli, jak do tego wewnątrz w organizacji jesteśmy przygotowani. Pandemia dała jeszcze jeden bardzo dobry impuls – do współpracy z naszą targową konkurencją nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Bo jedność, wypracowanie standardów branżowych oraz praca nad przyszłością branży jest dzisiaj ponad podziałami. Dziś – w czasie pandemii i zamrożenia wydarzeń targowych – widzimy, w jakiej sytuacji są hotele. To pokazuje, że Targi są istotne, by realizować ich formuły biznesu. Pracujemy wspólnie z Poznańską Lokalną Organizacją Turystyczną i hotelami, aby szybko i bezpiecznie wrócić do funkcjonowania i zapełnić Poznań jako miejsce spotkań, bo te spotkania na pewno w przyszłości będą się odbywać. Nasza organizacja tworzy przestrzeń, żeby każdy – wystawca, zwiedzający, uczestnik koncertu czy uczestnik spotkań innych formatów – czuł się tutaj bezpiecznie.

Q TOMASZ KAYSER: Dziękuję bardzo. Słuchając pana prezesa, miałem wrażenie, że to jest zupełnie nowa wizja rozwoju Targów, tak w zakresie funkcji targowych, jak i zagospodarowania przestrzeni. Cięszę się, że możemy o niej mówić w czasie dzisiejszej debaty, myślę, że dla wielu poznaniaków to są zupełnie nowe informacje. Mamy, używając słów pani Musielak, nową rzeczywistość, a więc mamy nową strategię Targów Poznańskich. Dla wielu z nas to może być zaskoczenie, bo słuchając o problemach branży spotkań, wielu z nas by oczekiwało strategii przetrwania,

a to jest strategia dynamicznego rozwoju. Czyli można się dynamicznie rozwijać także w trudnych uwarunkowaniach. To jest rzeczywiście pasjonujące. Proszę państwa, kiedy rozmawialiśmy z panem prof. Sipińskim o naszej debacie, pan profesor użył takiego stwierdzenia: „Pandemia, jak każdy kryzys w historii, inicjuje i napędza innowacje”. Zwróćmy uwagę, że w historii były już kryzysy, które napędzały innowacje i zmiany. Stąd moje pytanie do pana profesora, czy w sposobie zagospodarowania przestrzeni miejskiej możemy mówić o zmianach, o innowacjach, o nowym spojrzeniu? Jak pandemia wpływa na myślenie o architekturze i urbanistyce miast?

Q PROF. STANISŁAW Sipiński: Witam państwa serdecznie i może zacznę od takiego bardzo szybkiego, historycznego, przykładowego pokazania tego efektu napędzania rozwoju. Otóż wielki pożar w Londynie, który miał miejsce w 1666 roku, spowodował powstanie regularnego prawa budowlanego, które podawało pierwsze kody budowlane, np. że w centrum nie było pozwolenia na budowę obiektów drewnianych, tylko murywane. Z kolei epidemia cholery w połowie XIX wieku w londyńskim Soho skutkowało w bardzo szybkim czasie budową wodociągów w tej dzielnicy, rozbudową wodociągów Londynu, a przede wszystkim budową kanalizacji i rozpoczęciem budowy oczyszczalni ścieków, ponieważ źródłem epidemii była zanieczyszczona Tamiza, brudne ulice i fatalne warunki higieniczne. To są przykłady bardzo obrazowe. Wielki żyjący architekt lord Norman Foster niedawno w dyskusji o tej samej tematyce powiedział, że ta pandemia nie napędza rozwoju, ponieważ rozwój miast, architektury, przestrzeni, w której żyjemy, jest poddany ciągłemu rozwojowi, że historii nie da się zatrzymać. Renesans nie był przyspieszony ani opóźniony ze względu na tragedię. I tak nastąpił. Niemniej ja pozwałam sobie na takie twierdzenie, że pandemia, jako bardzo poważny kryzys strukturalny, spowoduje zmianę myślenia o miastach, zarówno o budynkach, a więc ogólnie o architekturze, jak i o urbanistyce. To jest takie pojęcie holistyczne, bardzo ogólne. Może zacznę od urbanistyki, bo pojawiała się mocno u moich szanownych przedmówców. Zatem przestrzeń miejska z urbanistycznego punktu widzenia i pierwsza kwestia terenów zielonych. Proszę państwa, miejsce spotkań to jedna z podstawowych funkcji, jaką pełnią parki (np. Lasek Marceliński w Poznaniu), przestrzenie przewietrzane i zielone. One muszą się rozwijać.

To znaczy chrońmy to, co mamy, ale pamiętajmy, że zarówno na podwórkach miejskich, wewnątrz bloków urbanistycznych możemy przy pomocy nie-wygórowanych środków zintensyfikować zagospodarowanie zielenią, udostępnić je, ponieważ to jest pierwsza przestrzeń spotkań międzyludzkich, spotkań społecznych. Logiczne w naszej historii jest porównanie Poznania i Berlina. Otóż na przełomie XIX i XX wieku, szczególnie na początku lat 20. XX wieku, powstała tzw. teoria bloku berlińskiego, czyli bardzo gęstej zabudowy, która miała dwa plany podwórek, czyli im biedniejsi ludzie, tym mieszkali głębiej w tymże bloku. Moderniści w latach 20. i 30. mocno protestowali i efekt przyszedł, oczywiście nie z roku na rok, ale już w latach powojennych zabudowa i urbanistyczny układ dzielnic mieszkaniowych uległy ogromnej zmianie właśnie na rzecz naświetlenia mieszkań, możliwości ich przewietrzania i kontaktu z zielenią, czyli odejście od tych bardzo małych podwórek i stworzenie ludziom przestrzeni do rekreacji. Jeszcze mi się z tym mocno kojarzy słynny Haussmann w Paryżu, który stworzył szerokie aleje, m.in. Champs-Élysées, stanowiące takie zielone szwy w mieście bardzo gęsto zabudowanym.

Musi nastąpić poprawa ruchu samochodowego, to w mojej ocenie bardzo ważne. Nie tylko ze względu na fakt, że musimy bezpiecznie przepuścić karetki, samochody pomocy społecznej, ale szalenie ważna jest logika układu komunikacyjnego i jego organizacja, która umożliwia szybki przejazd czy bezkolizyjne dotarcie, zarówno w centrum, jak i poza centrum, do miejsc przeznaczenia już nie tylko ze względu na ochronę środowiska naturalnego, ale na optymalizację tej formy poruszania się.

I wreszcie dwa słowa o architekturze. Otóż architektura w historii była odzwierciedleniem sytuacji społeczno-politycznej i tak ją obserwujemy. Pamiętamy gotyk, renesans, modernizm, dzisiaj ta przestrzeń i obiekty się dosyć mocno zmieniają, ale w historii właśnie kształt tej architektury, jej funkcjonalność były szalenie istotne dla prawidłowego funkcjonowania miast. W kwestii rodziny, czyli mieszkania, tego mikroświata, w którym żyjemy, na pewno w najbliższych 10–20 latach, może prędzej, zmieni się struktura, to jest nieuniknione, sposobu zamieszkiwania, tzn. każdy członek rodziny w swoim mieszkaniu musi mieć swój kłosz. On się może tam uczyć, może tam pracować, może się relaksować, może być sam. A centrum mieszkania, jakim jest salon, powinno być przeznaczone na komunikację,

właśnie na spotkanie, na bycie razem. To jest szalenie ważna rzecz i w statystykach jest to obrazowane w liczeniu ludzi na izbę. Ten współczynnik w ostatnich latach systematycznie się poprawia. Kiedy będziemy się bogacić, kiedy kryzys minie, kiedy sytuacja zacznie się normować, jest szansa, że ta tendencja będzie się pogłębiała, a to będzie miało kapitalny wpływ na jakość życia. Oczywiście do tego dochodzą wszystkie elementy technologiczne. Żyjemy, jak wspomniano, już w przyszłości, czyli dla nas systemy cyfrowe komunikacji społecznej stają się normalną rzeczą. Ale w architekturze, i urbanistyce oczywiście, wymaga to technologicznego rozwoju. Szerokopasmowy internet musi stać się normą, a to ma wpływ na budynek, dlatego że musimy przewidzieć systemy okablowania, zasilania. Kolejnym elementem, proszę państwa, który wbrew pozorom będzie się wiązał z takimi sytuacjami jak pandemia, jest energetyczna nie tylko samowystarczalność, ale energetyczne bezpieczeństwo w obiektach. Dzisiaj biurowce, np. wszystkie na pl. Andersa i budynki wysokie w Poznaniu, z którymi mieliśmy do czynienia, które projektowaliśmy, mają swój bezpieczny system zasilania na wypadek jakiejś tragedii. Widzę wielką przyszłość w pozyskiwaniu przede wszystkim energii słonecznej i zasilaniu budynków z systemów fotowoltaicznych, które umożliwią podtrzymanie komunikacji społecznej w rozumieniu komunikacji internetowej, telefonicznej, jak również tej komunikacji fizycznej, czyli w przypadku jakiegoś dramatu czy ewakuacji z budynku. Podsumowując, dzisiaj i obywatele, i my architekci czujemy się, zacytuję za Gombrowiczem – sztucznie, bo sytuacja jest sztuczna. Ale to nie oznacza, że nie wyciągniemy z tego wszystkiego wniosków, i to, co powiedział prezes Targów o informacji miejskiej, o rozwoju tych środków komunikacji, o ułatwieniach, również my bierzemy pod uwagę. Musimy o tym myśleć i na pewno te wnioski wyciągniemy. Musimy oczywiście pamiętać, że jest to związane z sytuacją gospodarczą, bo budowanie jest drogie. Ale te wnioski z pewnością w najbliższych latach spowodują cały szereg skutków, często drobnych, ale jednak poprawiających komfort życia zarówno w rozumieniu przestrzeni zurbanizowanej, jak i samego budynku.

Rozmawiamy o mieście i nawiążę do tych parków, bo wszyscy mówimy o spotkaniach. Cały biznes, jak na Targach, zresztą fantastyczny – jego sensem jest spotkanie. Otóż miasto to jest spotkanie, istotą miasta są

relacje społeczne w niedużych odległościach, czy to jest 15 minut, czy to jest godzina, to jednak nie jest parę dni. Możemy reagować i tworzyć wartości dodane ze współpracy społecznej, tzn. mała grupa społeczna może wytworzyć wielką wartość. Myślę, że jeżeli w miastach wytworzymy przestrzenie – od małej kafejki, muszli koncertowej w parku do nowoczesnych centrów spotkań, konferencji, koncertów – i te wszystkie elementy poskładamy „po nowej cegle”, w nowym rozumieniu, z uszanowaniem najnowszych technologii, to spowoduje to widoczne efekty jeszcze za naszego życia. Dziękuję bardzo.

Q TOMASZ KAYSER: Bardzo dziękuję. Proszę państwa, słuchając tych słów, cały czas mam w głowie to, że mówi to osoba, która codziennie zajmuje się projektowaniem budynków, i wiele efektów jej pracy widzimy w naszych miastach. Więc to nie jest teoria, to jest praktyka, to są słowa osoby, która łączy działalność naukową z praktyczną. Na marginesie – pojawiła się na czacie ważna informacja. Pozwolicie państwo, że ją państwu przedstawię: „Wydział Architektury Politechniki Poznańskiej podjął już badania naukowe w obszarze wpływu COVID na kierunek rozwoju miast. Celem tych badań jest wskazanie strategii zarządzania przestrzenią i funkcją miasta w dobie pandemii”. Jesteśmy otwarci na współpracę, tę informację przekazemy władzom miasta. Dziękujemy, to się już dzieje. I kiedy mówimy o połączeniu nauki z praktyką, to pytanie do kolejnego gościa naszej debaty, pana prof. Tomasza Kaczmarka, który jest z jednej strony naukowcem, geografem miast, ale jest też praktykiem, m.in. był zaangażowany w przygotowanie strategii rozwoju Metropolii Poznań, a więc jest jak najbardziej właściwą osobą do chyba podsumowującego pytania: Jak pandemia wpłynie na funkcjonowanie miast? Pan prezydent Jacek Jaśkowiak w swoim wprowadzeniu zauważył, że władze miasta nie tylko dbają o bezpieczeństwo mieszkańców i wsparcie przedsiębiorców, ale już dzisiaj myślą o tym, co będzie po pandemii, myślą długofalowo, myślą o strategii na okres po pandemii. Co miasta powinny w tych strategiach uwzględnić? Czego nas nauczył COVID? Co pandemia pokazała, o czym trzeba pamiętać i czym te strategie miast powinny się różnić na podstawie tego doświadczenia, które jest udziałem nas wszystkich?

Q PROF. TOMASZ KACZMAREK: Dzień dobry państwu. Rzeczywiście, bardzo podoba mi się to stwierdzenie, które padło z ust pani Musielak, przedstawicielki Volkswagena, że przyszłość dzieje się dziś. Prawdą jest też, że pandemia to zjawisko, które możemy nazwać czarnym łabędziem, ponieważ rzeczywiście jest to zjawisko nadzwyczajne, niespotykane, nagłe, o bardzo dużych konsekwencjach. Nassim Taleb, autor książki *Black Swan*, w taki sposób opisywał wydarzenia czy zjawiska, które mają swoje implikacje długofalowe i z którymi ludzkość w jakiś sposób musi sobie poradzić. Wtedy, pisząc tę książkę, jeszcze nie miał na myśli zjawiska, jakim jest globalna pandemia, które sytuuje nas w ciekawych czasach. Jest takie chińskie przysłowie „Obyś żył w ciekawych czasach”. Takie czasy nastąpiły i są nie tylko ciekawe, ale przede wszystkim trudne. To przysłowie stało się bowiem przekleństwem, i to przekleństwem globalnym. Nawiązując do tego, co powiedziała pani prof. Lisewska, mówiąc o zachorowalności, chorobowości i o tym, że organizmy ludzkie najbardziej dotknęła pandemia, także miasta porównuje się do organizmów, miasta zainfekowane też chorują, są mniej lub bardziej odporne. Myślę, że można mówić też o miastach, które w jakiś sposób przechodzą to bezobjawowo, a przynajmniej pewne sektory tych miast. Być może będą też takie, które na tym zyskają czy odniosą pewien sukces, ale są też takie, które są bardziej dotknięte i które, przechorowując, muszą w jakiś sposób na nowo się odnaleźć w tej rzeczywistości. Ja nie jestem futurologiem, bardziej może futurystą, i staram się doradzać, jeżeli chodzi o zarządzanie strategiczne i tworzenie strategii rozwoju, często średniookresowych, na 5–10 lat. Nigdy jednak nie przyszło mi na myśl, by wziąć pod uwagę taki czynnik ryzyka, jakim jest pandemia, bo zjawisk kryzysowych jest dużo, ale one dotyczą kryzysów ekonomicznych, katastrof naturalnych, zamachów terrorystycznych, np. Nowy Jork i World Trade Center. To są rzeczywiście takie czarne łabędzie. Powódź, jak w 1997 roku we Wrocławiu, czy w innych regionach tsunami czy wybuch wulkanu można było bowiem brać pod uwagę, ale globalnej pandemii nasze pokolenie doświadcza pierwszy raz...

W przypadku Poznania oczywiście najważniejszym czynnikiem rozwoju jest ten ekonomiczny, bo mówiąc o Poznaniu, wiemy doskonale, że jest to miasto przede wszystkim biznesowe, oczywiście akademickie, miasto kultury, jest to też taki transportowy hub i w tych dziedzinach Poznań

jest rzeczywiście mocny. Analizując przyszłość, przede wszystkim trzeba mieć na uwadze sytuację przedpandemiczną, w jakiej kondycji było miasto, trzeba mieć na uwadze sytuację pandemii, a więc zdiagnozować, jak lekarz, ten stan chorobowy, trzeba mieć wreszcie na uwadze sytuację ozdrowienia, czyli wyjścia z sytuacji pandemicznej, a więc takiego pierwszego ożywienia, i trzeba mieć na uwadze te trendy długofalowe, co zmieni pandemia, o czym tu wielokrotnie była mowa, w kontekście kilku, kilkunastu lat, a więc nowe trendy. Pandemia jest nie tylko agentem zmian, jest także akceleratorem, czynnikiem, który przyspiesza te zmiany, stąd przyszłość dzieje się dziś i jaką lekcję z niej wyciągniemy w tej chwili, na ile dobrze zdiagnozujemy tę sytuację, tak będziemy mogli się leczyć jako miasto i będziemy mogli się dalej rozwijać. Oczywiście nie będzie to taki sam rozwój jak do tej pory, niemniej, patrząc na ten pierwszy punkt – kondycja miasta, Poznań można by zaliczyć do miast odpornych. Jest taka koncepcja rozwoju miast, nazywa się *resilience* czy *resilient city*, mówiąca o odporności, prężności miasta, wytrzymałości na kryzysy ekonomiczne. Bardzo często jest tak, że taki kryzys, np. powódź we Wrocławiu w 1997 roku, żeby nie sięgać dalej, do Londynu czy Nowego Jorku, właśnie była takim czynnikiem, który w myśl zasady, co cię nie powali, to cię wzmocni, spowodował, że Wrocław odżył, ale po wielu latach borykania się z problemami. W tym przypadku nie mamy do czynienia z kryzysem dotyczącym zniszczeń infrastruktury, ale niewątpliwie dwa elementy są istotne w ocenie czy w diagnozowaniu sytuacji miasta. Posłużę się porównaniem, którego użył kilka lat temu prof. Peter Nijkamp, jeden z najwybitniejszych współczesnych ekonomistów, także geografów miast, doktor honoris causa naszego uniwersytetu, pisząc o dwóch sferach miasta – *body and soul*, czyli ciało i dusza. W pierwszym przypadku mówimy o gospodarce, o czynniku ekonomicznym, też o infrastrukturze. I tu Poznań okazał się rzeczywiście dosyć rezylienty, bo jeśli popatrzymy na rynek pracy, to bezrobocie nie wzrosło jak dotąd drastycznie, ono było bardzo niskie, 1,5%, w tej chwili to jest powyżej 2–2,5%, podobnie jeśli chodzi o gminy powiatu poznańskiego, gdzie bezrobocie jest na poziomie 2–4%, a więc można powiedzieć, że w kontekście ekonomicznym miasto, cała aglomeracja są rezylienty. Aczkolwiek wiemy, że jest wiele sektorów, które kryzys bardziej dotknął, chociażby wspomniany sektor handlu i gastronomii, edukacji, w tym sektor akademicki,

a więc zdalne nauczanie i brak studentów w mieście, system transportowy – brak powiązań, połączeń, obniżona mobilność, mniej pasażerów, np. na lotnisku. Stąd te określenia związane z organizmem – miasto choruje, miasto cierpi, wręcz miasto wymiera. Kiedy mieliśmy lockdown, widzieliśmy, jak miasto stanęło, nie wymarło, ale było w pewnej śpiączce, i wtedy badacze zaobserwowali coś takiego jak antropopauza – wyłączenie się człowieka ze środowiska, nagle środowisko przyrodnicze ożyło, w miastach pojawiły się zwierzęta, w kanałach ryby, gdzie zaczęły odżywać zupełnie inne przyrodnicze zjawiska, np. w San Francisco, to już jako ciekawostkę powiem, gdzie ruch komunikacyjny spadł do poziomu z lat 50. XX wieku, w okresie lockdownu ptaki zaczęły ciszej śpiewać, ponieważ nie musiały zagłaszać zgiełku miejskiego. Są sytuacje, w których miasto rzeczywiście cierpi czy wymiera, dotyczyło to także sektora wystawienniczego, o którym mówił już pan prezes Targów, gdzie mówi się, że złotówka wydana na targach to jest 6 zł dochodu miasta, czy wszystkich instytucji typu hotel, restauracja czy catering, czy w ogóle wszystkich powiązanych systemów, także transportowych. Miasto z tego żyje, Poznań jest ośrodkiem akademickim, wystawienniczym, transportowym, biznesu, więc te funkcje w jakiś sposób dotknęła pandemia. Ale jeżeli miasto jest rezylienty, odporne, adaptacyjne, to bardzo ważne, jeśli chodzi o przyszłość.


Mówiąc o strategiach, tych długookresowych, to tutaj w zasadzie niewiele się zmieni, ponieważ wydaje się, że te cele, które miasta przed sobą stawiają, szczególnie miasta europejskie, są dość spójne i są znane od lat. To jest ich transformacja w kierunku miast dobrego życia. Warto tutaj, żeby nie wymyślać nowych strategii, posłużyć się najbardziej aktualnym dokumentem, jakim jest Nowa Karta Lipska, która 1 grudnia 2020 roku pojawiła się i została uznana za oficjalny dokument państw członkowskich Unii Europejskiej. Akcentuje trzy zadania strategiczne, cechy dobrego zarządzania miastem, trzy wymiary rozwoju miast. To miasto sprawiedliwe, miasto inkluzywne, a więc miasto dobrej, równej dostępności do usług różnych grup społecznych, także tych wykluczonych czy w tej chwili dotkniętych pandemią, miasto uczestniczących społeczności lokalnych. To jest zielone miasto, tutaj wielokrotnie się pojawiło to pojęcie w kontekście rozwoju przestrzennego, zielonej czy niebieskiej infrastruktury, to jest też kwestia usług i infrastruktury, która ma być bardziej ekologiczna, bardziej

przyjazna, zwłaszcza w kontekście zmian klimatu. I wreszcie trzecie hasło, które tam się pojawiło, to miasto produktywne, a więc miasto, którego narzędziem rozwoju jest gospodarka, rynek pracy, miasto, które produkuje, wytwarza, które jest takim generatorem, dyfuzorem. W tym kontekście cieszę się, że te działania, które są podejmowane, i o nich słyszemy w przypadku Volkswagena czy Targów, właśnie tak podchodzą do tych strategii miast. Myślę, że ważne jest inteligentne zarządzanie w rozumieniu adaptowalności, że trzeba się uczyć i wyciągać wnioski z lekcji, to jest zdolność analityczna, zdolność do uczenia się, adaptacji. Takie wyzwanie stoi przed władzami. Pierwszym zadaniem, jeśli chodzi o zarządzanie strategiczne, jest stworzenie raportu rozwoju miasta w okresie pandemii. Ja nie wiem, czy już jest czas, żeby on się ukazał, ale niewątpliwie jesteśmy w czasie drugiej fali, prawdopodobnie będzie trzecia, może i czwarta, więc warto tę sytuację monitorować w sposób kompleksowy i taki raport będzie niewątpliwie cenny dla podejmowania różnych działań, takich, które by miały przeciwdziałać albo być reakcją na to, co nastąpi w przyszłości. Mówiąc o *body* – materii miasta, mówiliście państwo o infrastrukturze i gospodarce, ale ważna jest też *soul*, czyli dusza miasta. Podkreślano, jak istotne są relacje społeczne, przestrzenie publiczne, wydarzenia społeczne, jak ważne to będzie dla ożywienia czy rozwoju miast przynajmniej w tej strategii średniookresowej, bo wszyscy na to czekamy, kiedy ta pandemia się skończy i pozwoli nam normalnie wyjść, jak to się mówi – wyjść na miasto. Człowiek jednak jest istotą stadną i te miasta ukochał nie tylko dlatego, że dają mu miejsce pracy, czasami uciążliwe warunki zamieszkania, ale właśnie dlatego, że oferują szeroką gamę różnego rodzaju możliwości kulturalnych, szczególnie tych związanych ze spotkaniami.

I pytanie o miasto przyszłości. Myślę, że patrząc długofalowo, w kontekście kilku, kilkunastu lat, będzie to już miasto hybrydowe. Słowo hybryda pojawia się w różnych kontekstach. Greg Clark, który jest świetnym strategiem, doradcą miast, używa też pojęcia *blended city*, zmieszane, miksowe miasto. Gościł w Poznaniu 10 lat temu, doradzał m.in. w kontekście uczenia z Poznania prężnego miasta o randze metropolitalnej. W pewnym sensie można powiedzieć, że tak jest. Podam państwu tylko jeden fakt – od kilku lat, prawie dekady, Poznań znajduje się w grupie 250 najbardziej rozwiniętych miast świata. Jest taki ranking Global World Cities Institute

z Londynu, który największe, najbardziej prężne i dynamiczne miasta dzieli na trzy grupy: Alfa, Beta i Gamma. Od kilku lat Poznań jest w grupie miast Gamma, w tej samej co hiszpańskie Sewilla czy Walencja, szwedzki Göteborg, szwajcarska Lozanna, kanadyjskie Edmonton. Więc jest to miasto, które rzeczywiście liczy się na mapie świata, na mapie Europy i łączy jako stolica cały region Wielkopolski z gospodarką światową, co zawdzięczamy m.in. powiązaniom międzynarodowym, o których była wcześniej mowa.

Wracając do pojęcia miasto hybrydowe – w wielu sferach, praktycznie w każdej, o której tutaj mówiliśmy, będziemy żyli w przestrzeni realnej, publicznej albo półpublicznej, o tym mówił prof. Sipiński, i będzie przestrzeń wirtualna. I od naszej inteligencji, naszej pomysłowości będzie zależało, jak te dwie sfery powinny się przenikać, jak nie powinny się zdominować i jak powinny koegzystować. Miastem przyszłości, patrząc już popandemicznie, takim postcovidowym miastem będzie miasto hybrydowe.

 TOMASZ KAYSER: Bardzo dziękuję. Proszę państwa, na czasie pojawił się wniosek, zacytuję go: „Miasto powinno stworzyć miejską agendę badawczą dla uczelni poznańskich, adresując konkretne wyzwania czasu pandemii i okresu wychodzenia z pandemii. Agenda powinna sprzyjać budowaniu silnych zespołów międzyuczelnianych”. Pan prof. Tomasz Kaczmarek jest m.in. dyrektorem Centrum Badań Metropolitalnych, jednostki utworzonej właśnie do badań dotyczących Metropolii Poznań i grupującej cztery uczelnie poznańskie w ramach Konsorcjum Badań nad Aglomeracją Poznańską. Czyli takie struktury już mamy. Wiem, że w Poznaniu bardzo zaangażowany w dyskusje i prace nad kierunkami rozwoju miasta jest wiceprezydent Mariusz Wiśniewski, i robi to z wielką pasją i zaangażowaniem, więc myślę, że ta rozmowa była potrzebna. Przystępując do tej debaty, postawiliśmy sobie jeden cel – na chwilę oderwać się od bieżącej presji potrzeb związanych z ratowaniem życia ludzkiego, z aktualnym poziomem liczby zakażeń, a skupić się na tym, co jest ważne z punktu widzenia długofalowego rozwoju miasta. Myślę, że nam się to udało. Nie przystępowaliśmy do debaty z jakimś założeniem. Zastanawialiśmy się, czy w państwa głosach, osób zaproszonych, bardziej będą wybrzmiewały informacje, które będą odnosić się do zagrożeń czy do szans. I chyba się

państwo zgodzicie, że w naszych wypowiedziach dla większości, właściwie dla wszystkich państwa, decydujące były przy pandemii kwestie możliwości. Myślę, że to jest bardzo ważne. Pandemia jest dramatem, oby nigdy się nie wydarzyła, ale żyjemy w takiej rzeczywistości i teraz trochę od nas zależy, jak podejmiemy do zmian, które ona niesie, a nasza debata pokazała, że te zmiany w wielu przypadkach będą miały trwałe charakter. Wydaje się, że Poznań może wyjść z pandemii silniejszy, pod warunkiem że trafnie zidentyfikuje zmiany, które zachodzą, że dostosuje się do tych zmian i zdetronizuje te słabości, które w rzeczywistości popandemicznej będą utrudniały dalszy rozwój miasta. Proszę państwa, kończymy debatę, ale nie kończymy dyskusji. Mam nadzieję, że ta dyskusja będzie kontynuowana w różnych środowiskach, w różnych gremiach, bo dzisiaj debata pokazała, że jest bardzo potrzebna. Dziękuję wszystkim państwu, którzy poświęcili swój czas. Mamy wśród nas osoby, które są bardzo zaangażowane zawodowo, więc tym bardziej doceniam państwa aktywność i podczas debaty, i podczas jej przygotowania. To jeszcze raz okazja, żeby – powtarzając słowa pana prezesa Przemysława Trawy – podziękować wszystkim pozostałym osobom, które włączyły się w przygotowanie debaty. To rzeczywiście, proszę państwa, jest debata obywatelska. To inicjatywa, która wyszła od kilku mieszkańców Poznania i zyskała wsparcie wielu osób i organizacji, i za to bardzo dziękuję. Pozostaje mi zaprosić państwa do kolejnej debaty. Przypominam, w I kwartale przyszłego roku chcemy porozmawiać o nowych technologiach. To przed nami. Informacja szczegółowa dotycząca terminu tej debaty pojawi się na stronach Fundacji Rozwoju Miasta Poznania. Jeszcze raz wszystkim dziękuję i tym, którzy brali udział w czacie, i tym, którzy byli tutaj razem z nami. Do zobaczenia w kolejnych gremiach. Dziękuję bardzo.

DEBATA I:

teksty

Marian Gorynia*

Pandemia COVID-19, nowa normalność i Poznań**

Dużymi krokami zbliżamy się do pierwszej rocznicy wybuchu pandemii COVID-19 w Europie (Włochy), a nieco później także w Polsce. Wprawdzie rok temu dochodziły do nas niepokojące informacje z Chin, że na targu w Wuhan doszło prawdopodobnie do transmisji nowo powstałego wirusa SARS-CoV-2 ze zwierząt na człowieka, nikt jednak nie potrafił wówczas ocenić i docenić skali tego zagrożenia dla cywilizacji światowej. Dość zgodnie uznano wybuch pandemii za przystówiowego czarnego łabędzia, czyli wydarzenie, którego *ex ante* nie dało się (prawie) przewidzieć i którego skutki są bardzo doniosłe, czy wręcz katastrofalne, a jednocześnie w odniesieniu do którego *ex post* mówi się, że były jednak przesłanki wskazujące na możliwość jego wystąpienia.

- * Marian Gorynia, profesor w Katedrze Konkurencyjności Międzynarodowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, rektor tej uczelni w latach 2008–2016. Od 2019 zastępca przewodniczącego Rady Doskonałości Naukowej. Jest także przewodniczącym Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.
- ** Niniejszy artykuł jest rozwinięciem tekstu opublikowanego w dzienniku „Rzeczpospolita”, zatytułowanego *COVID-19 i nowa normalność* (29.01.2021) <https://www.rp.pl/Opinie/301289882-Marian-Gorynia-Covid-19-i-nowa-normalnosc.html>. Autor podjął próbę uzupełnienia rozumowania ogólnego o elementy związane z Poznaniem z myślą o wpisaniu się w nurt Debat Poznańskich. W tekście pomocniczo posłużono się także innymi publikacjami autora na temat pandemii: *Przyszłość globalizacji* („Rzeczpospolita” 07.05.2020 – http://mariangorynia.pl/wp-content/uploads/Gorynia_opinie_przyszlosc_globalizacji_RZ_7.05.2020.pdf); *Co nas czeka po COVID-19* („Rzeczpospolita” 29.05.2020 – <https://www.rp.pl/Opinie/305289889-Marian-Gorynia-Co-nas-czeka-po-Covid-19.html>); *Świat po pandemii: zwycięzcy i przegrani* („Dziennik Gazeta Prawna” 29.05.2020 – http://mariangorynia.pl/wp-content/uploads/Gorynia_Swiat_po_pandemii_DGP_29.05.2020.pdf); *Czy COVID-19 zmieni gospodarkę i nasze o niej myślenie* („Rzeczpospolita” 23.06.2020 – <https://www.rp.pl/Opinie/200629756-Marian-Gorynia-Czy-Covid-19-zmieni-gospodarke-i-nasze-o-niej-myshlenie.html>).

Język pandemii

W podręcznym słowniku pojawił się zestaw nowych pojęć, de facto w dużej części znanych wcześniej, ale stały się one nowe ze względu na nieznaną wcześniej kontekst ich użycia. Pojęcia te to: wirus, koronawirus, pandemia, zaraza, lockdown, rezyliencja, kwarantanna, izolacja, samoizolacja, maseczka, przyłbica, tarcza antykryzysowa, dystans społeczny, zamrożenie gospodarki, odmrożenie gospodarki, luzowanie obostrzeń, znoszenie obostrzeń, dystans społeczny, szpital jednoimienny i wiele innych (<https://uwb.edu.pl/nowosci/okiem-eksperta/koronawirus-ubran-y-w-slowa-czyli-wplyw-pandemii-na-nasz-jezyk-okiem-eksperta-z-uwb/3fa90445>).

Pojawił się też termin nowa normalność, który jest polskim odbiciem angielskiego *new normal*. Określenie to ma z definicji obejmować szereg zmian wywołanych przez pandemię, które mogą jednak posiadać albo nie cechę trwałości. Czyli jest to rzeczywistość zmodyfikowana przez pandemię. Tutaj pojawiają się liczne pytania: Czy normalność bez żadnego przymiotnika to rzeczywistość przed wybuchem pandemii (rzeczywistość/normalność przedpandemiczna)? Czy nowa normalność obejmuje to wszystko, co stało się po wybuchu pandemii i jest elementem trwającej jeszcze (tak długo, aż ustąpi pandemia) rzeczywistości? Jak nazwać to, co wykształci się po ustąpieniu pandemii?

Można zaproponować następujący zestaw określeń: normalność to stan/rzeczywistość sprzed wybuchu pandemii; nowa normalność to stan/rzeczywistość po wybuchu pandemii i w trakcie jej trwania; nowa normalność to stan po ustąpieniu pandemii. Oczywiście otwarte pozostaje zdefiniowanie cezury, kiedy pandemia jako taka się zakończyła. Powyższą propozycję można też sformułować inaczej: normalność to stan/rzeczywistość panujące przed eksplozją COVID-19; nowa normalność to krótkookresowa (miejmy nadzieję) mieszanina tradycyjnej normalności i czynników konstytuujących pandemię; nowa normalność to to, co wykształci się z nowej normalności po ustąpieniu bezpośredniego oddziaływania czynników charakterystycznych dla pandemii, przy czym jednocześnie mogą pojawić się kolejne czynniki o oddziaływaniu pozytywnym, ale też negatywnym.

Tradycyjna normalność

Nie język jest jednak najważniejszy w rozważaniach nad pandemią. W gruncie rzeczy chodzi przecież o treści, jakie się za nim kryją, o przejawy/desygnaty życia społecznego, gospodarczego, politycznego, zdrowia publicznego, badań naukowych, medycyny itp., które za pomocą języka staramy się opisać z myślą o ich poznaniu, zrozumieniu, interpretacji i wykorzystaniu do stawiania prognoz, a także do zmieniania rzeczywistości na lepszą.

Czym była owa tradycyjna normalność sprzed pandemii? Zawężając pole uwagi do wybranych, przykładowych elementów społeczno-gospodarczych, można zauważyć, że był to okres w miarę spokojnego, niegwaltownego rozwoju gospodarczego w skali całego świata po pokonaniu zagrożeń związanych ze światowym kryzysem finansowym w latach 2008–2012. Był to okres względnego pokoju w międzynarodowych stosunkach politycznych. Na początku 2020 roku, jeszcze przed wystąpieniem czarnego łabędzia pandemii, było niemało białych łabędzi znanych wcześniej: konfrontacja USA z Iranem, cyberwojna, złe relacje handlowe USA–Chiny promieniujące na całą gospodarkę światową, wybory prezydenckie w USA, koszty zmiany klimatu i inne trendy środowiskowe. Kryzys pandemiczny bywa też rozpatrywany jako ogniwo wieloletniego pasma „nieszczęść”, jakie spotkały świat, takich jak światowy kryzys finansowy, referendum w sprawie brexitu, wybór D. Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, rozwój tendencji populistycznych i protekcyjnych, transformacja Chin w asertywną superpotęgę (nowa zimna wojna) itp. Wymienione czynniki generujące niepewność de facto nie przestały oddziaływać po wybuchu pandemii i jako takie utrudniają prognozowanie skutków kryzysu pandemicznego i perspektyw jego pokonania.

Można nawet twierdzić, że wieloletnie skumulowane wypadkowe oddziaływanie zasygnalizowanych czynników doprowadziło do szeregu nieprawidłowości w światowym systemie społeczno-gospodarczym. Wystarczy tutaj wymienić: silne zróżnicowanie w poziomie rozwoju gospodarczego pomiędzy różnymi krajami oraz w ramach poszczególnych organizmów państwowych, nierównomierny/niesprawiedliwy podział korzyści z międzynarodowej współpracy gospodarczej, często kojarzony

z globalizacją, wysoki poziom nierówności społecznych, dużą skalę wykluczenia społecznego, nadmierny konsumpcjonizm jednych warstw społeczności światowej w zestawieniu z ubóstwem innych, brak poszanowania dla środowiska naturalnego, ignorowanie ekologii, niekorzystne zmiany klimatyczne spowodowane rozpasaną konsumpcją, nieliczenie się z ograniczonością zasobów naturalnych. Lista grzechów i zaniechań jest dużo dłuższa. Nie chodzi tutaj o jej absolutną pełność, ale o zwrócenie uwagi na fakt, że tzw. normalność przedpandemiczna nie była wolna od zagrożeń i trosk, a jej wspomnianie z rozrzewaniem i tęsknotą jest tylko dowodem krótkiej pamięci.

Nowa normalność

To, co wyżej zostało nazwane nową normalnością, było kombinacją wyżej wymienionych czynników cechujących tradycyjną normalność – jak widać niewolną od licznych słabości – z pasmem okoliczności definiujących pandemię. Jeśliby zredukować nową normalność do wymiaru ekonomicznego, to oznaczała ona nagłe ograniczenie aktywności gospodarczej spowodowane czynnikami pozaekonomicznymi, czyli de facto zdrowotnymi. Cechą tego ograniczenia było silne zróżnicowanie w przekroju poszczególnych branż i sektorów, a także regionów. W ramach wspomnianego zróżnicowania były oczywiście także takie obszary gospodarki, które odniosły korzyści (na przykład składowanie i przetwarzanie danych w chmurze, handel elektroniczny czy produkcja niektórych środków medycznych i lekarstw, w tym szczepionek). Wielką karierę robi też wszystko, co związane jest z rezyliencją, a więc odpornością na różnego rodzaju szoki. Równie duże znaczenie zyskały działania, do których odnosi się przymiotnik zdalny.

Nowa nowa normalność

Tak rozumiana nowa normalność zawiera więc w sobie elementy normalności tradycyjnej, jak i cechy wykształcone przez pandemię, które mogą mieć charakter zarówno przejściowy – znikną wraz z ustąpieniem pandemii – oraz te, które pozostaną na zawsze i w tym sensie zmodyfikują

czy nawet zdominują nasze życie. Te ostatnie stanowią swoisty pomost do nowej nowej normalności, czyli normalności popandemicznej. Niezwykle ważne jest ponadto dostrzeżenie, że nowa nowa normalność może być dodatkowo powiązana z pojawieniem się czynników dziś jeszcze nieznanych, całkowicie nowych, o wydźwięku zarówno pozytywnym, jak i negatywnym.

Przeprowadzone rozumowanie pokazuje, że nowa nowa normalność wcale nie musi być lepsza od targanej sprzecznościami i negatywnymi efektami normalności tradycyjnej. Warto więc pamiętać, by na liście postulatów cechujących nową nową normalność znalazło się wyeliminowanie wcześniej wymienionych nieprawidłowości cechujących funkcjonowanie światowego systemu społeczno-gospodarczego. Niepodważalny postulat, by nowa nowa normalność była lepsza zarówno od nowej normalności, jak i normalności tradycyjnej, nie zrealizuje się jednak sam. Przed ludzkością duża praca do wykonania, zarówno w wymiarze społecznym, ogólnosięciowym, jak i indywidualnym. Wszystko, a przynajmniej wiele, zależy od nas.

Wątek poznański

Odniesienie powyższych rozważań do wątku poznańskiego można sprowadzić do udzielenia krótkiej odpowiedzi na trzy pytania:

- Jakie były najważniejsze cechy tradycyjnej normalności w odniesieniu do Poznania?
- Co oznacza nowa normalność dla Poznania?
- Co może Poznaniowi przynieść nowa nowa normalność?

Normalność sprzed pandemii w przypadku Poznania w okresie ostatnich kilku lat może być określona jako obrona wysokiej pozycji na ogólnopolskiej mapie gospodarczej, społecznej kulturalnej, naukowej, sportowej itp. Można to podsumować stwierdzeniem, że poziom zamożności, dochodów, zarobków, majątku poznaniaków sytuuje ich w czołówce mieszkańców najbogatszych miast polskich. Sprzyjała temu zróżnicowana struktura branżowa gospodarki Poznania, wysoki udział sektora prywatnego, w tym wyróżniająca się aktywność małych i średnich przedsiębiorstw, tradycyjna gospodarność i przedsiębiorczość, otwarcie na współpracę handlową i inwestycyjną z zagranicą. W ramach normalności

Poznań poprawiał również rozwiązania urbanistyczne, transportowe, komunikacyjne, a także w obszarze edukacji, szkolnictwa wyższego, kultury, ochrony zdrowia. Poznań był miastem otwartym, stawał się coraz bardziej międzynarodowy. Nie ma tutaj miejsca na szczegółowe porównania z innymi miastami polskimi i tworzenie swoistego rankingu. Zasadna jednak wydaje się konkluzja, że Poznań rozwijał się, bogacił, stawał się coraz lepszym miejscem do prowadzenia biznesu i do życia. Zdawać sobie trzeba także sprawę z tego, czego nie udało się zrobić albo co inni zrobili lepiej. Patrząc z tego punktu widzenia, odrzucić jednak trzeba argument o wyludnianiu się Poznania, które w rzeczywistości sprowadzało się do migracji w ramach aglomeracji poznańskiej. Ponadto złośliwe niekiedy uwagi o wyższości niektórych innych dużych miast polskich nad Poznaniem przynajmniej w części należy wiązać z uprzywilejowanym dostępem tamtych metropolii do funduszy centralnych. Ogólnie można podsumować, że tradycyjna normalność była dla Poznania łaskawa – oznaczała mozolny postęp zarówno w sferze dobrobytu w wymiarze ekonomicznym i społecznym, jak i szeroko pojmowanej jakości życia.

Z kolei nowa normalność, normalność pandemiczna, czyli ta, która nastąpiła po nadejściu pandemii COVID-19, wymaga chyba jeszcze trochę czasu na ocenę, chociażby ze względu na brak podstawowych danych statystycznych. Wstępnie jednak wydaje się, że Poznań, a właściwie gospodarka Poznania poradziła sobie w tendencji relatywnie nieźle. Spadek PKB w skali całej Polski w 2020 roku w stosunku do 2019 roku szacowany jest na 2,8%. Są przesłanki, by przypuszczać, że Poznań nie był pod tym względem gorszy od innych polskich miast. Tarczę obronną dla gospodarki Poznania stanowiła urozmaicona struktura gospodarki. W gospodarce Poznania stosunkowo niski udział miały te branże, które zostały szczególnie silnie dotknięte przez COVID-19. Oczywiście są też sektory, które ucierpiały na wielką skalę. Przykład mogą stanowić Międzynarodowe Targi Poznańskie, a także inne przedsiębiorstwa działające w ramach branży targów, wystaw, kongresów, wydarzeń, które całkowicie zawiesiły działalność. Należy podkreślić, że lockdown tego sektora odbija się negatywnie na wielu innych branżach współpracujących (przewozy, gastronomia, hotele itp.). Podobna sytuacja dotknęła inne branże usługowe. Z drugiej strony szok

pandemiczny odbił się bardziej negatywnie na innych miastach polskich, na przykład tych z wysokim udziałem turystyki w strukturze gospodarki.

Życzyć sobie należy, aby nowa normalność, z którą mamy do czynienia od bez mała roku, była normalnością przemijającą i odeszła tak szybko, jak to jest możliwe. Odnośnie do nowej normalności, a więc tej, która ma się wyłonić po ustąpieniu pandemii, wypowiedane są dwie dość jaskrawo różniące się prognozy. Zgodnie z pierwszą, kiedy ustąpi COVID-19, wszystko wróci do normy, przez którą rozumie się tradycyjną normalność. Wyznawcy tego podejścia utrzymują, że ludzie są stęsknieni za tym, co było, i powrócą do tego szybko i zdecydowanie, gdy tylko pozwolą na to warunki sanitarne. Zwolennicy drugiego podejścia do przyszłości wskazują, że nigdy już nie będzie tak, jak było, i wszystko musi się zmienić. Podkreśla się, że pandemia miałaby być swego rodzaju katalizatorem zmian we wszystkich sferach życia, takich jak odejście od nadmiernego konsumpcjonizmu, ochrona środowiska, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, zielona energia, technologie energooszczędne itp. W sferze postulatów społecznych kładzie się z kolei nacisk na zwalczanie nierówności dochodów i bogactwa, a także na konieczność włączenia (inkluzji) jak najszerzych kręgów społeczeństwa do partycypacji w budowaniu wzrostu i rozwoju społeczno-gospodarczego, a także uczestnictwa w konsumowaniu jego owoców. Postuluje się odchodzenie od *homo oeconomicus* w stronę pożądaną i rekomendowaną ewolucji tej koncepcji określanej jako *homo oeconomicus moralis*, co oznaczałoby włączenie do kryteriów kształtujących ludzkie zachowanie także wartości etycznych, ekologicznych czy związanych z przeciwdziałaniem ubóstwu ekonomicznemu oraz nierównościami.

Pandemia jako szansa dla gospodarki Poznania

W naszych standardowych rozważaniach o pandemii dominuje rozpatrywanie jej jako zagrożenia, kryzysu, zaburzenia zrywającego ciągłość rozwoju społeczno-gospodarczego i szerzej – cywilizacyjnego. Takie podejście przesyczone jest głębokim realizmem, bo trudno nie dostrzegać pejoratywnych następstw COVID-19. Dlatego na koniec warto być może zwrócić uwagę na kilka konsekwencji pandemii, które mogą stanowić dla

Poznania szansę, szansę niestety okupioną wszystkimi problemami, czasami tragicznymi i bolesnymi, jakie przyniósł koronawirus.

Niekwestionowanym skutkiem pandemii są zmiany tempa rozwoju gospodarczego oraz zwrócenie większej uwagi na współpracę regionalną w miejsce hiperglobalizacji cechującej się czasami skrajnym rozdrobnieniem i sfragmentaryzowaniem międzynarodowych, a właściwie globalnych łańcuchów dostaw. Nie wydaje się, aby nastąpił radykalny odwrót od globalizacji, ale zacieśnianie współpracy gospodarczej w ramach relatywnie bliskich regionów geograficznych może stanowić szansę dla Poznania i Wielkopolski. Wydają się zresztą o tym świadczyć nad wyraz dobre wyniki polskiego eksportu w 2020 roku. W podobnym kierunku może oddziaływać kwestia bezpieczeństwa zaopatrzeniowego wiążącego się z niezawodnością dostaw. W tym kontekście można postawić pytanie, czy postulat niezawodności implikuje powrót do kraju produkcji będącej przedmiotem outsourcingu albo offshoringu? Ten kierunek myślenia nie wydaje się jednak słuszny, choć jest często poruszany i wręcz sugerowany. Lepszym sposobem podniesienia bezpieczeństwa dostaw wydaje się być dywersyfikacja źródeł zaopatrzenia. I to właśnie ta spodziewana dywersyfikacja źródeł zaopatrzenia przez firmy z gospodarek rozwiniętych dość jednostronnie i ryzykownie przesadnie zaangażowane we współpracę z Azją Południowo-Wschodnią może stać się szansą dla dostawców poznańskich, wielkopolskich i polskich.

W okresie pandemii wielką karierę robi także postulat rezyliencji, czyli swego rodzaju odporności na szoki odniesiony nie tylko do firm, ale także do państw czy poszczególnych regionów. Kwestionowane jest dominujące dotychczas podejście do zagadnienia efektywności. W bardzo uproszczonym, tradycyjnym rozumieniu oznacza ono maksymalizację zysków na wszelkich możliwych poziomach prowadzenia działalności gospodarczej. Twierdzi się jednak, że fetysz zysku łącznie z fetyszem wzrostu ilościowego mierzonego przyrostami produktu krajowego brutto to prawdziwa mieszanka wybuchowa dla przyszłości świata. Warto więc wskazać na potrzebę innego, odmiennego niż dotychczas traktowania efektywności. Efektywność nie powinna bowiem ograniczać się do postulatu maksymalizacji zysku za wszelką cenę najlepiej w krótkim okresie. Efektywność winna obejmować także kwestie środowiskowe, energetyczne, niezawodności,

bezpieczeństwa itp., które jednak powinny docierać do firm nie na zasadzie opcjonalnych wskazań, ale bezwzględnie obowiązujących wytycznych skoordynowanych w skali międzynarodowej. Szeroko rozumiane pojęcie efektywności winno więc internalizować i inkorporować pozostałe kluczowe aspekty prowadzenia działalności gospodarczej, kładąc nacisk na odporność na szoki i niezawodność na równi z optymalizacją kosztów działalności. Z tak rozumianego postulatu rezyliencji wynika rekomendacja skracania łańcuchów dostaw i stawiania w większym niż dotychczas stopniu na współpracę regionalną aniżeli na kooperację w skali globalnej.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że szanse gospodarcze dla Poznania związane z pandemią mogą wynikać z dalszego rozwoju nieźle rozwiniętych w przeszłości powiązań kooperacyjnych przede wszystkim w skali Europy. Wprawdzie perspektywy wzrostu gospodarek europejskich na średnią i dłuższą metę nie są najlepsze, ale istotny rozwój powiązań handlowych i inwestycyjnych może być całkiem dobrym bodźcem rozwojowym dla gospodarki Poznania. Dostrzegać także należy inne sprzyjające okoliczności dla rozwoju gospodarki poznańskiej, takie jak dalszy rozwój małych i średnich przedsiębiorstw oraz pojawiające się okazje konsolidacyjne zarówno na rynku poznańskim, wielkopolskim, krajowym, a nawet na rynkach międzynarodowych – pandemia ostabia bowiem niektóre firmy, co dla innych może stanowić szansę na korzystne przejęcia albo fuzje i dawać istotny impuls rozwojowy, wliczając w to także ekspansję zagraniczną. Budowanie dobrego klimatu dla przedsiębiorczości, inwestycji oraz szerszych inicjatyw rozwojowych wykraczających poza pojedyncze przedsiębiorstwa wydaje się więc być w tej sytuacji najważniejszym zadaniem władz samorządowych.

Tomasz Kaczmarek*

Miasta wobec pandemii Stan i perspektywy rozwoju

Od pierwszych dni kryzysu związanego z COVID-19 społeczność naukowa nieustannie stara się rzucić światło na różne kwestie, takie jak mechanizmy powodujące rozprzestrzenianie się wirusa, jego skutki środowiskowe i społeczno-gospodarcze, a także proponować niezbędne plany oraz polityki naprawcze i adaptacyjne. Futuryści i stratedzy zastanawiają się, jak ta nadzwyczajna sytuacja wpłynie na miasta i jakie wnioski należy wyciągać w kontekście zarządzania i planowania na różnych poziomach – od globalnego, przez krajowy, po lokalny. Mając to na uwadze, w niniejszym artykule starano się ukazać stan aktualnej wiedzy na temat oddziaływania pandemii na miasta oraz określić związane z tym problemy i wyzwania dla rozwoju miast w przyszłości.

Rozważania na temat wpływu COVID-19 na miasta dotyczą głównie czterech zagadnień, a mianowicie: 1) jakości środowiska miejskiego, 2) skutków społecznych, 3) konsekwencji gospodarczych, 4) kwestii polityk miejskich i zarządzania strategicznego**. Poprzedza je wprowadzenie dotyczące procesu urbanizacji i roli miast we współczesnym świecie jako miejsc koncentracji ludności, życia społecznego i działalności gospodarczej, a tym samym głównych ognisk zakażeń SARS-CoV-2 i nagromadzenia problemów związanych z pandemią COVID-19.

* Prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek, geograf miast, kierownik Zakładu Systemów Osadniczych i Zarządzania Terytorialnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, dyrektor Centrum Badań Metropolitalnych UAM. Redaktor serii wydawniczej Biblioteka Aglomeracji Poznańskiej. Członek Komitetu Sterującego Commission on Geography of Governance International Geographical Union (IGU). Referat przygotowany m.in. na podstawie wyników prac ww. komisji w ramach projektu „Local government response towards COVID-19 pandemic: strategies, plans, actions, outcomes, impacts a world-wide survey and comparison”.

** Przegląd badań na temat sytuacji miast w okresie pandemii COVID-19 zawiera także praca Sharifi i Khavarian-Garmsir, *The COVID-19 pandemic: Impacts on cities and major lessons for urban planning, design, and management* opublikowana w czasopiśmie „Science of The Total Environment”.

Miasta jako generatory i dyfuzory zmian

Aglomeracje miejskie, metropolie, obszary metropolitalne są głównymi motorami wzrostu w odniesieniu do produkcji i usług, rynku pracy, innowacji, technologii, życia społecznego i kulturalnego współczesnego świata. Duże miasta i ich otoczenie są nie tylko miejscami generującymi wysoki poziom życia i gospodarowania, są także centrami zmian emanującymi na całe regiony i kraje. „Wiek XIX był wiekiem wielkich imperiów, wiek XX był stuleciem państw narodowych, wiek XXI należy do miast”. Autorem tego stwierdzenia jest Wellington E. Webb, burmistrz Denver, który w sposób jakże dobitny określił znaczenie procesu urbanizacji i rolę miast, szczególnie dużych, we współczesnym świecie.

Obecnie (2020 r.) prawie 2 mld, tj. ok. 25% ludności świata mieszka w aglomeracjach miejskich liczących ponad 1 mln mieszkańców. 300 największych miast na świecie określanych jako metropolie, zaludnionych przez 20% populacji globu, wytwarza 50% światowego PKB (Global Metro Monitor Report). Dziesięć największych polskich miast, zaludnionych przez 20% populacji kraju, wytwarza 40% PKB Polski (GUS). Na terenie Poznania, gdzie mieszka niecałe 15% ludności Wielkopolski, działa ponad 100 tys. podmiotów gospodarczych, co stanowi 30% podmiotów regionu, a biorąc pod uwagę całą aglomerację poznańską, liczba ta sięga 45%. Trudno zatem wyobrazić sobie rozwój zarówno globalny, jak i kraju bez dużych miast, swoich lokomotyw rozwoju gospodarczego i społecznego. Miasta, takie jak Poznań, to koncentracje ludności, infrastruktury technicznej i społecznej, gospodarki, nauki, kultury, sportu, rozrywki. Miasta realizują zadania nie tylko na rzecz swoich mieszkańców i podmiotów gospodarczych, ale także na rzecz świata zewnętrznego, poczynając od gmin podmiejskich, na świadczonych na rzecz regionu, kraju i zagranicy kończąc. Jak zauważa francuski historyk nowożytny Fernand Braudel, „metropolie są jak transformatory. Podnoszą napięcie, przyspieszają częstotliwość zmian i nieustannie doładowują napięcie ludzkości”. Miasta to także centra finansowe, logistyczne i transportowe łączące jako huby ze światem zewnętrznym, przez które odbywa się dystrybucja lub tranzyt towarów, ludzi, usług i kapitału. Miasta, w tym szczególnie duże miasta takie jak Poznań, są w pierwszej kolejności obszarami absorpcji i dyfuzji także niekorzystnych zjawisk,

takich jak rozprzestrzenianie się chorób. Biorąc pod uwagę dużą koncentrację ludności, usług i działalność gospodarczą, miasta są często największymi ogniskami zakażeń COVID-19 (o tym m.in. raport zespołu naukowców z uniwersytetów Stanforda w odniesieniu do 10 miast amerykańskich opublikowany w czasopiśmie „Nature”).

W przypadku choroby COVID-19 za pierwotne ogniska i dyfuzory pierwszego rzędu uznaje się duże miasta chińskie (z Wuhan na czele). Już jako pandemia wirus rozprzestrzenił się w ciągu kilku tygodni via transport lotniczy na inne kontynenty i kraje. Ruch ludności i infrastruktura transportowa, które zwiększają łączność między miastami i wewnątrz miast, są uważane za kluczowe czynniki przyczyniające się do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych, a ich rola w poprzednich wybuchach epidemii (np. ebola) została już udokumentowana. Wyniki badań w północnych Włoszech (gdzie wirus dotarł najszybciej w Europie) pokazują, że liczba codziennie potwierdzonych przypadków zakażeń COVID-19 jest silnie powiązana z podróżami odbywającymi się 21 dni wcześniej (14-dniowy okres kwarantanny ustalony w wielu krajach w tym kontekście wydaje się niewystarczający). W skali europejskiej dyfuzorami kolejnego rzędu stały się miasta i obszary zurbanizowane na terenie Włoch (na początku były to Turyn, Mediolan, Bergamo) i Niemiec, skąd transportem lotniczym, kolejowym, autobusowym i samochodowym koronawirus rozprzestrzenił się do innych regionów i miast kontynentu. Również w Polsce największa liczba zachorowań ma miejsce w dużych miastach i aglomeracjach. Wpływ na to miały masowe wydarzenia z udziałem publiczności oraz olbrzymia mobilność ludności między aglomeracjami miejskimi i wewnątrz nich. Są to bowiem swoiste przestrzenie przepływu, cechuje je bardzo duża mobilność – dojazdy do pracy, szkół i po usługi, w których biorą udział dziesiątki i setki tysięcy osób dziennie.

Wpływ pandemii na środowisko przyrodnicze miast

Kwestie jakości środowiska od lat należą do kluczowych problemów rozwoju miast. Pandemia nie tylko uwypukliła znaczenie jakości środowiska, ale paradoksalnie przyczyniła się do jego poprawy. Sytuacja ograniczonej działalności człowieka (swoistej antropopauzy) uzmysłowiła

rolę, jaką pełni środowisko w kształtowaniu miast jako miejsc dobrego i zdrowego życia. W wyniku pandemii w wielu częściach świata wprowadzono częściowe i całkowite blokady w zakresie transportu. Wyniki badań z miast (m.in. chińskich, indyjskich, brazylijskich i europejskich) przyniosły dowody na spadek zanieczyszczeń i ich stężeń w porównaniu z okresem sprzed pandemii i pokazują, że w większości przypadków ograniczenia w podróżowaniu znacznie ograniczyły emisje NO₂, CO i SO₂, które są zanieczyszczeniami bezpośrednio związanymi z sektorem transportu. Średnio godzinowe obserwacje stężenia NO₂ w Madrycie i Barcelonie wykazały, odpowiednio 62- i 50-procentową redukcję w porównaniu z danymi z 2019 roku. Znaczące redukcje odnotowane w brazylijskich, chińskich, indyjskich i południowoazjatyckich miastach wskazują, że ekologizacja sektora transportu może przynieść znaczne korzyści w zakresie jakości powietrza. Z drugiej strony w wielu miastach stwierdzono zwiększenie emisji przez źródła zanieczyszczeń inne niż transportowe. Ogrzewanie mieszkań, przemysł i spalanie biomasy zyskały na znaczeniu w okresie pandemii, przyczyniając się do większego stężenia zanieczyszczeń w powietrzu miejskim. Pokazuje to, że środki polityczne mające na celu zmniejszenie zanieczyszczenia związanego z ruchem drogowym nie wystarczą, aby rozwiązać problem jakości powietrza w miastach. Inną ważną kwestią związaną z jakością powietrza jest to, że zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza może umożliwić kontrolowanie rozprzestrzeniania się pandemii i zwiększyć odporność zarażonych osób.

Kilka badań wykazało silne powiązania między zachorowalnością i śmiertelnością na COVID-19 a wysokim poziomem zanieczyszczenia powietrza. Długotrwałe narażenie na zanieczyszczenia może pośrednio zwiększać podatność na COVID-19, osłabiając układ oddechowy. Dlatego poprawa jakości powietrza może przyczynić się do rozwiązania problemów związanych z COVID-19 i innymi pandemiemi zarówno w perspektywie krótko-, jak i długoterminowej. Jest prawdopodobne, że to zanieczyszczenia są nosicielami wirusa, a spokojne powietrze zwiększa ryzyko przenoszenia, pozwalając wirusom pozostać w powietrzu przez dłuższy czas. To ponownie podkreśla znaczenie ograniczenia zanieczyszczenia powietrza w miastach oraz wagę przewietrzania zabudowy miejskiej, a więc względnego rozpraszania zabudowy. Jak zauważono, również zmniejszona

wilgotność, suche powietrze są dodatnio skorelowane z szybkością transmisji COVID-19. Potwierdza to konieczność dbania o powierzchnie biologicznie czynne w „zabetonowanych” często miastach. Podobnie jak w przypadku pozytywnego wpływu na środowisko związanego z jakością powietrza, kilka badań w środowiskach miejskich wykazało poprawę jakości wód powierzchniowych i podziemnych w okresach koronawirusowej blokady. Pandemii towarzyszą jednak obawy dotyczące możliwości zwiększonego zanieczyszczenia wody przez leki stosowane w leczeniu pacjentów z COVID-19. Rodzi to potrzebę ulepszonych oczyszczania ścieków w celu zmniejszenia prawdopodobieństwa transmisji COVID-19, dezynfekcji instalacji wodnych i oczyszczalni ścieków oraz zapobiegania wyciekom ścieków do zasobów wody słodkiej.

Dowody na związek między parametrami środowiskowymi a dynamiką transmisji COVID-19 są niejednoznaczne i ich potwierdzenie wymaga czasu. Ogólnie jednak rzecz biorąc, pierwsze wyniki badań sugerują, że w zależności od warunków i źródeł zanieczyszczeń specyficznych dla obszarów zurbanizowanych główne korzyści można osiągnąć, zazieleniając układ miasta i eliminując zanieczyszczenia z transportu, przemysłu i gospodarki komunalnej. Zrozumienie, w jaki sposób czynniki środowiskowe wpływają na przetrwanie i rozprzestrzenianie się COVID-19, może pomóc decydom miejskim w opracowaniu bardziej odpowiednich środków ochrony i reagowania.

Skutki społeczne

Skutki społeczne pandemii to nie tylko kwestie ograniczania relacji społecznych, izolacji i dystansu społecznego, choć są one szczególnie dotkliwe w miastach jako miejscach koncentracji życia społecznego, w tym wydarzeń publicznych, masowych. Oddziaływanie społeczne pandemii dotyczy także kwestii funkcjonowania i dostępności do usług (edukacja, administracja, służba zdrowia, kultura, turystyka, sport, rekreacja), co wiąże się z niezaspokajaniem wielu podstawowych potrzeb człowieka. Ich deprywacja staje się szczególnie dotkliwa w miastach, które świadczą usługi społeczne nie tylko dla własnych mieszkańców, ale także okolicznych gmin i całego regionu. W połączeniu z izolacją indywidualną

ograniczenie dostępności do usług społecznych bądź obniżenie poziomu ich świadczenia (np. edukacja, służba zdrowia, pomoc społeczna) jest jednym z głównych źródeł stresu, zakłóceń i zagrożeń dla rozwoju kapitału ludzkiego i społecznego. Jak zauważa L. Wade w artykule *An unequal blow* opublikowanym w czasopiśmie „Science”, historycznie rzecz ujmując, pod względem społecznym pandemia z reguły najsilniej uderza w mniejszości i osoby znajdujące się w grupach słabszych ekonomicznie. Grupy te częściej i bardziej cierpią z powodu większego narażenia na ryzyko zachorowania, trudności gospodarcze i ograniczony dostęp do usług. Szybkie rozprzestrzenianie się COVID-19 obnażyło niektóre z tych problemów i nierówności. Na przykład ostatnie dane z Nowego Jorku pokazują, że śmiertelność wśród Afroamerykanów i Latynosów jest dwukrotnie większa niż wśród białych mieszkańców. Wynika to częściowo z faktu, że grupy mniejszościowe mają ograniczony dostęp do opieki medycznej podczas pandemii.

Oprócz mniejszości COVID-19 mocniej uderzył w inne wrażliwe grupy, takie jak biedota miejska. W wielu częściach Globalnego Południa szybki i niejednorodny rozwój miast doprowadził do powstania warunków, w których duża część populacji miejskiej żyje w slumsach o złych warunkach życia i sanitarnych. Połączenie czynników, takich jak bardzo duża gęstość zaludnienia, niewystarczający dostęp do podstawowych usług społecznych i niepewne źródła utrzymania, utrudnia, jeśli nie uniemożliwia, powstrzymanie rozprzestrzeniania się COVID-19 w slumsach poprzez promowanie dystansu społecznego i kwarantanny. Te problemy zostały już zdiagnozowane w wielu miastach Azji, Afryki i Ameryki Południowej. W związku z tym istnieją obawy, że nierówności mogą nie tylko utrudniać powstrzymanie wirusa, ale także powodować jego dalsze rozprzestrzenianie. Dlatego polityki dystansowania społecznego nie powinny być wdrażane w oderwaniu od mechanizmów wsparcia gospodarczego. Te przykłady również jasno pokazują, jak nierówność i nierówny dostęp do usług mogą zagrozić całemu miastu.

Wzrost częstości występowania napięć społecznych to kolejna kwestia, która jest ściśle związana z pandemią COVID-19. Czynnik ten działa niezależnie od szerokości geograficznej. Jak wynika z raportów The International Institute for Democracy and Electoral Assistance, próby powstrzymania pandemii koronawirusa pokazały, jakie systemy polityczne

najlepiej radzą sobie z kryzysami zdrowotnymi. Kraje niedemokratyczne wydają się dobrze przygotowane do narzucania blokad i egzekwowania fizycznego dystansu, podczas gdy silne demokracje zwykle radzą sobie lepiej, jeśli chodzi o zapewnianie przejrzystości, ochronę dostępu do informacji oraz koordynację wysiłków podmiotów państwowych i społeczeństwa obywatelskiego. Migracje zarobkowe (w których masowo biorą udział Polacy) zaczęły być traktowane jako źródła przenoszenia chorób, w tym COVID-19, i objęte specjalną kontrolą lub blokadami. Pandemia spowodowała silne napięcia społeczne między grupami migrantów a lokalnymi społecznościami w Chinach i Hongkongu. Obostrzenia, lockdowny spotkały się z licznymi protestami ulicznymi w wielu miastach europejskich (Londyn, Paryż, Berlin i in.), a także w miastach polskich; brali w nich udział szczególnie przedsiębiorcy. Dlatego ważne jest, aby środki reagowania i kontroli nad COVID-19 nie skutkowały łamaniem praw człowieka, ograniczaniem demokracji i wolności gospodarczej w sytuacjach, w których nie jest to niezbędne.

Pandemia pustoszyła miasta w Ameryce Północnej, niektórzy bogaci mieszkańcy gęsto zaludnionych miast uciekali do swoich domów wakacyjnych w kraju i poza jego granice, decydując się na dobrowolną kwarantannę w drugich domach (np. na Florydzie, Hawajach, w Meksyku). W niektórych miastach pandemia ujawniła również problemy związane z malejącym poczuciem wspólnoty, anonimowością życia oraz problemy ludzi samotnych, szczególnie osób starszych. Ich największy odsetek rejestrowany jest w miastach niemieckich, gdzie udział jednoosobowych gospodarstw domowych w ogólnej liczbie gospodarstw wzrósł z 34% w 1991 roku do 42% w 2019. Problem starzenia się ludności i wzrostu liczby gospodarstw singli dotyka także miasta polskie.

Chociaż większość badań nad miastami dowodzi negatywnych skutków społecznych pandemii, stała się ona przyczynkiem do różnych innowacji społecznych i form współpracy. Przykładem są programy wolontariatu angażujące w pomoc osobom chorym i starszym, przyczyniające się do zaspokojenia lokalnego zapotrzebowania na żywność, a także wzmacniające więzi społeczne podczas pandemii. Takie interwencje społeczeństwa obywatelskiego skutecznie tworzą sieci wzajemnego wsparcia, które w dłuższej perspektywie mogą wywierać nacisk na polityków, aby radzili

sobie z nierównościami społecznymi, wykorzystując organizacje pozarządowe, pożytku publicznego itp.

Ogólnie rzecz biorąc, pandemia potęguje nierówności społeczne i skala jej oddziaływania jest skorelowana z sytuacją ekonomiczną, wiekiem, poziomem wykształcenia, a także strukturą etniczną mieszkańców miast. W związku z tym zmniejszanie nierówności ma kluczowe znaczenie dla poprawy zdolności radzenia sobie i reagowania na skutki pandemii w miastach. Powinno to również być połączone z wymierną poprawą poczucia wspólnoty w celu zapobiegania napięciom społecznym i poprawy zdolności inicjatyw kierowanych przez społeczność, które są niezbędne do reagowania na zagrożenia i pandemii oraz wychodzenia z nich.

Konsekwencje dla gospodarki miejskiej i transportu

Długoterminowe przestoje gospodarcze spowodowane pandemią COVID-19 miały bardzo negatywny wpływ na gospodarkę miejską. Konsekwencje są złożone i występują na różne sposoby i w różnych skalach. Chociaż badania na ten temat są obecnie w toku, wczesne ustalenia sugerują, że wybuch pandemii miał znaczący wpływ na dochody z podatków miejskich (w Polsce wskazują na to wyraźnie pierwsze raporty na temat sytuacji finansowej samorządów lokalnych). Pandemia ogranicza dochody obywateli, a tym samym zmniejsza się nabywcza i popyt na towary i usługi, zmniejsza dochody sektora turystyki i hotelarstwa (w 2020 r. obroty sektora turystycznego na świecie, w tym w Polsce, spadły o 80–90%), gastronomii, kultury i rozrywki, miejskich łańcuchów dostaw żywności. Skutki pandemii szczególnie dotyczą małe i średnie przedsiębiorstwa, w pewnej części wykluczone z działań ostonowych państw.

W dużych miastach daje się zauważyć nierównomierny przestrzennie rozkład skutków pandemii, np. między gęstymi osiedlami i śródmieściem, terenami peryferyjnymi miast i strefami podmiejskimi. Zaobserwowano, że bardziej narażone na skutki pandemii są miasta monofunkcyjne, o słabo zróżnicowanej branżowo strukturze gospodarczej (uzależnione np. od jednej gałęzi przemysłu lub usług). Bezprecedensowe globalne ograniczenia w podróżowaniu i programy „zostań w domu” stworzyły wyzwania dla miast

opierających się na turystyce zarówno kulturowej (np. Wenecja, Florencja), wypoczynkowej (kurorty, uzdrowiska górskie, np. St. Moritz, Innsbruck, Zakopane, i nadmorskie), jak i biznesowej (tu efekt bardzo zauważalny jest także w Poznaniu, gdzie liczba udzielonych noclegów w 2020 r. spadła o 70%). W związku z tym udział turystyki w budżecie miast w 2020 roku zmniejszył się o dwie trzecie w porównaniu z rokiem poprzednim. W artykule *Impact of geographic distribution of COVID-19 cases on hotels' performances: case of Polish cities* autorzy (T. Napierała i in.) stwierdzają, że największe polskie miasta, w których często goszczą turyści całorocznymi, zagraniczni i biznesowi, zostały bardziej dotknięte epidemią niż te mniejsze, w których często goszczą turyści krajowi i sezonowi. Ożywienie branży hotelarskiej w bardziej umiędzynarodowionych ośrodkach miejskich jest znacznie bardziej skomplikowane i zależy od rozwiązania problemu w skali kontynentalnej i globalnej.

Pandemia obnażyła też kruchość bazy podatkowej miast, a tym samym obniżenie ich zdolności do wdrażania planów rozwoju. W wyniku pandemii rośnie deficyt finansowy miast, które zmuszone zostały do redefinicji swoich planów finansowych, ustalenia priorytetów inwestycji i odroczenia lub anulowania niektórych planów. Podkreśla się więc potrzebę większej samowystarczalności miast, różnicowania ich struktury gospodarczej, a tym samym źródeł tworzenia bazy podatkowej, skracania łańcuchów produkcji i wymiany usług, a także na konieczność odtwarzania stref życiowych i rekreacyjnych wokół miast zabudowywanych przez dziesięciolecia w wyniku procesu suburbanizacji.

Jest oczywiście za wcześnie, aby określić, jaka będzie dokładna skala strat ekonomicznych w miastach i jak one zareagują i dostosują się do tych strat. Sygnały z rynku nieruchomości wskazują na zwiększone zainteresowanie zakupem lub wynajmem większych mieszkań i samodzielnych domów, co preferuje podmiejskie rynki mieszkaniowe i tereny bliższe przyrody, w sąsiedztwie terenów zielonych i nadwodnych. Pojawia się zatem sprzeczność związana z koniecznością ochrony zielonej i niebieskiej infrastruktury na terenie miast i stref podmiejskich. Wyraźny jest boom na rynku nieruchomości w zakresie mieszkań pod miastem bądź drugich domów, umożliwiających ucieczkę w czasie pandemii (co w przypadku pracy zdalnej jest w pełni realne). Prawdopodobnie

zwiększy to uzależnienie od pojazdów prywatnych. Efektem ubocznym będącym doświadczeniem COVID-19 jest rosnące negatywne nastawienie do transportu publicznego i wzrost preferencji dla indywidualnych środków transportu. Świadomość wpływu podróży na własne zdrowie i samopoczucie psychiczne może na kolejne lata zmniejszyć świadomość wpływu transportu indywidualnego na środowisko przyrodnicze w miastach i ich otoczeniu. Wymagać to będzie modyfikacji miejskich polityk transportowych, rozwoju inteligentnej mobilności opartej na minimalizowaniu ryzyka przenoszenia chorób w środkach transportu i aktywne podróżowanie nimi po akceptowalnych, zapewne mocno zredukowanych cenach. To także wyzwanie dla rozwoju mikromobilności w miastach (rowery, hulajnogi, skutery, małe samochody elektryczne). Ma to zasadnicze znaczenie dla osiągnięcia niskoemisyjnego i energooszczędnego rozwoju miast. Oczywiście wysiłki te powinny być częścią szerszych działań ukierunkowanych na rozwój miast kompaktowych.

Pandemia wyzwaniem dla zarządzania i planowania rozwoju miast

Miasta są przeznaczeniem ludzkości. Mimo że generują wiele problemów gospodarczych, społecznych czy ekologicznych, to również w nich szuka się rozwiązań tych problemów. Miasta są w stanie dostosować się do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości i twierdzenie to można z pełnym przekonaniem odnieść do kryzysogennej pandemii COVID-19.

W 1925 roku tylko 25% światowej populacji mieszkało w miastach, w 2015 było to już 50%. Do 2050 roku liczba ta może osiągnąć 75%. Co tydzień na całym świecie do miast lub ich przedmieść przeprowadza się około 1,5 mln osób. Skoro nie ma alternatywy, niezbędne jest stworzenie warunków zapewniających zdrowe, wygodne, produktywne i zwyczajnie szczęśliwe życie w miastach. W przyjętej w 2016 roku przez ONZ Nowej Agendzie Miejskiej (New Urban Agenda) podkreślono, że miasta i inne osiedla ludzkie powinny stawić czoła wyzwaniom i wykorzystać możliwości obecnego i przyszłego zrównoważonego i inkluzyjnego rozwoju gospodarczego. Miasta przyszłości powinny przyjąć i realizować strategie zarządzania i redukcji zagrożeń oraz budowania odporności na zagrożenia

wywołane przez naturę i człowieka. Miasta powinny także podejmować działania mieszczące się w ramach przeciwdziałania zmianom klimatu oraz chronić i odpowiednio zarządzać ich ekosystemami, zasobami wody, środowiskiem naturalnym i różnorodnością biologiczną. Agenda ta wyznacza zasady i priorytety rozwoju miast na kolejne 20 lat, innymi słowy – kreśli wizję miast przyszłości.

Wraz ze wzrostem trendów urbanizacyjnych na całym świecie coraz bardziej docenia się znaczenie zarządzania na poziomie miast ich obszarów funkcjonalnych (aglomeracji, obszarów metropolitalnych). Liczne teorie i praktyczne działania wskazują, że współzarządzanie (governance) i zintegrowane strategie zarządzania miejskiego, które obejmują długoterminową wizję, planowanie wyprzedzające, odpowiednie inwestycje (np. w systemy podstawowej opieki zdrowotnej), wczesne ostrzeżenie i koordynację działań różnych sektorów i zainteresowanych stron, bardziej sprzyjają szybkiej i skutecznej reakcji na mechanizmy pandemii i ogniska chorobowe w miastach. Zintegrowane zarządzanie miejskie umożliwiło niektórym miastom skuteczne zapobieganie rozprzestrzenianiu się wirusa dzięki możliwości szybkiego wykrywania zakażonych osób poprzez zwiększone testy i ulepszony nadzór, a także terminowe blokowanie i działania mające na celu zachowanie dystansu społecznego. Odpowiednie plany łagodzenia, odbudowy i adaptacji są kluczowymi czynnikami determinującymi odporność miast na wszelkie destrukcyjne wydarzenia, także takie jak pandemia. W okresie pandemii COVID-19 i po jej zakończeniu szczególnego znaczenia nabierają działania w takich dziedzinach, jak: bezpieczeństwo i ochrona zdrowia, profilaktyka zdrowotna (w tym szczepienia), edukacja w zakresie ochrony zdrowia, higieny, bezpieczeństwa publicznego i zdrowego stylu życia, wzmacnianie osłabionych relacji społecznych, w tym poczucia solidarności, opieka i pomoc socjalna oraz prawna potrzebującym, organizacja wolontariatu i przekazywanie zadań organizacjom pozarządowym, organizacja bezpiecznego transportu publicznego i promocja mikromobilności, troska o środowisko zamieszkania, przestrzenie publiczne, organizacja rekreacji i wypoczynku, działania naprawcze w sferze rynku pracy, tworzenie warunków do świadczenia usług hybrydowych (stacjonarnie i zdalnie, e-usługi), w tym elektronicznej administracji. W zarządzaniu strategicznym szczególną rolę należy przypisać koncepcji

smart governance („inteligentne współzarządzanie”). Zakłada ona wykorzystanie nowoczesnych technologii informacyjno-telekomunikacyjnych jako elementu szerszego systemu smart city/smart metropolis. Czas pandemii pokazał także, że miasta potrzebują strategii adaptacji do zmian klimatu, które de facto są strategiami rozwoju ekologicznych, zielonych i zdrowych miast. Poznań jako jedno z 44 miast Polski od 2020 roku wdraża Plan Adaptacji do Zmian Klimatu Miasta Poznania do roku 2030.

Na koniec bardzo ważny warunek rozwoju miast w okresie (post)pandemicznym. Władze i społeczności miejskie nie mogą być pozostawione bez wsparcia, realizując zadania wspomniane powyżej. Europejskie, krajowe i regionalne regulacje powinny wspierać wdrażanie zintegrowanych polityk miejskich i przyspieszać transformację miast w oparciu o zasady subsydiarności i proporcjonalności. Miasta, zgodnie z zapisami Nowej Karty Lipskiej UE (2020), potrzebują nowych, wzmocnionych ram prawnych, opartych na zasadzie partnerstwa i stanowiących część systemu zarządzania wielopoziomowego, zasobów inwestycyjnych wygenerowanych w ramach ich własnych dochodów, subwencji z poziomu krajowego i regionalnego, a także dofinansowania z konkretnych programów europejskich. Zapewnienie odpowiednich polityk i finansowania dla miast, ich wzmocnienie zadaniowe i kompetencyjne (ustawa metropolitalna!) to warunek przezwyciężenia trudności i pomyślnego rozwoju miast w kolejnych dekadach. Miasta potrzebują też odpowiednio wykształconych pracowników, którzy są dobrze wyszkoleni i wykwalifikowani, aby nadążać za szeroko rozumianymi trendami technologicznymi i społecznymi, a także profesjonalnie reagować na sytuacje kryzysowe i związane z tym przyszłe wyzwania.

Rozważania o przyszłości miast w nadchodzącym, miejmy nadzieję – jak najszybciej, czasie postpandemicznym obarczone są dużym ładunkiem niepewności i przypuszczeń. Zgodnie ze stwierdzeniem indyjskiego statystyka i matematyka C. Radhakrishna Rao (na marginesie – doktora honoris causa UAM) prognozowanie to zdobywanie nowej wiedzy, lecz wiedzy niepewnej. Niepewność ta dotyczy dwóch zagadnień:

1. Na tę chwilę nie wiemy, jak długo potrwa pandemia COVID-19, ile może pojawić się fal i odmian tej choroby i jakie jeszcze środki będą potrzebne, aby zahamować jej rozprzestrzenianie się;

2. Czy podobne pandemie lub inne patogeny nie pojawią się ponownie, a jeśli tak, to z jaką częstotliwością.

Być może w najbardziej czarnym scenariuszu rozwoju ludzkości trzeba będzie choroby zakaźne o zasięgu globalnym uznać za stały element, którego zagrożenie nie przemija. W tym przypadku rozwój miast, ich organizacja i funkcjonowanie w przyszłości będą toczyć się w cieniu zagrożeń. Autor bestsellerowych książek i koncepcji czarnego łabędzia Jassim Nicholas Taleb w referacie podczas Business Insider Trends Festival stwierdził wprost: „Pandemie to ekstremalne zjawiska, nie można ich porównać z tym, z czym mamy do czynienia na co dzień. To, co dzieje się teraz z COVID-19, przygotowuje nas na kolejne takie wyzwania, kolejne pandemie. Nawet jeśli nasza reakcja jest nadmierna, przygotowujemy się lepiej do podobnego zdarzenia, które może nastąpić w przyszłości. Teraz uczymy się, jak zarządzać pandemią. To próba generalna”. Nie ulega wątpliwości, że zachodzące procesy polityczne, gospodarcze, społeczne, w tym związane z bezpieczeństwem zdrowotnym, prowadzą do zupełnie nieprzewidywalnych skutków i nowych wyzwań. Dlatego w strategicznym zarządzaniu rozwojem Poznania i całej aglomeracji (Metropolii Poznań) ważna jest nie tylko techniczna sprawność i skuteczność realizacji założonych planów, ale także uczenie się oraz zdolności analityczne i adaptacyjne.

Waldemar Kuligowski*

Bezdotykowe miasto

Przewidywanie kształtu świata po pandemii – precyzyjniej, po pierwszym prawdziwie globalnym kryzysie, jaki dotknął społeczeństwa epoki cyfrowej – jest zadaniem bardzo trudnym. Pojawienie się COVID-19 było wszak czymś nagłym, trwa nadal, trudno wyrokować o jego definitywnym zakończeniu, a konsekwencje zjawiska dopiero się przed nami wyłaniają. Mówimy o procesie, który się rozgrywa, a covidowe domino stale jest w ruchu. Formułować można w rezultacie przypuszczenia oraz sugestie i tylko w taki sposób należy traktować pomieszczone niżej uwagi.

Co zatem wiemy na pewno? Reżim pandemiczny doprowadził do sytuacji, w której 192 państwa zamknęły szkoły, promując w zamian zdalne formy nauczania. To z kolei oznacza, że półtora miliarda uczennic i uczniów oraz studentek i studentów doświadczyło radykalnej zmiany. Zmiana ta polega m.in. na docenieniu wagi edukacji. Owszem, wiedzieliśmy wcześniej, że dostarcza ona wiedzy, kompetencji i dyplomów cennych w dorosłym, zawodowym życiu. W kontekście pandemicznym wartościowe okazało się jednak coś jeszcze: tradycyjna edukacja oferowała także bycie razem, wśród rówieśników, czasem bardzo różnych. Brak tradycyjnej edukacji przyniósł natomiast wielu młodym ludziom nieznośne poczucie samotności.

Nie inaczej jest w świecie zdalnej pracy, choć jeszcze wiosną 2020 roku wydawało się, że wiele zawodów można z powodzeniem wykonywać online. Ankieta Gallupa wykazywała, że trzech na pięciu pracowników w USA wykonujących pracę w domu chciałoby nadal pracować zdalnie tak często, jak to możliwe; z ankiety Bloomberg'a wynikało, że 97% analityków finansowych, 94% zarządzających funduszami i 80% sprzedawców akcji planowało w przyszłości pracować w domu przynajmniej przez pewien czas. Po pół

* Prof. dr hab. Waldemar Kuligowski, antropolog kulturowy, kierownik Zakładu Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Redaktor naczelny kwartalnika „Czas Kultury”. Eseista i publicysta, twórca pierwszego talk-show w historii TVP Poznań. Wyróżniony odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

roku trwania pandemicznych ograniczeń ten trend uległ odwróceniu. Badania z jesieni 2020 roku ujawniły bowiem, że niemal połowa dorosłych ludzi pracujących w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dotknięta jest przez samotność.

Jakkolwiek najbardziej obawiamy się wirusa i możliwego zakażenia, to poczucie samotności stało się toksyną zatruwającą zarówno pojedyncze osoby, jak i całe społeczeństwa. Należy zatem przyjąć, że zmagania z nową postpandemiczną samotnością mogą stać się kluczowym wyzwaniem. A towarzyszyć mu będzie konieczność zajęcia się 10–15% tych z nas, których dotkną bakteriofobia albo inne defekty psychiczne wywołane przez utrzymujący się stan izolacji, niepewności i zagrożenia.

Zapewne częścią reakcji na zakończenie reżimów pandemicznych będzie spontaniczne odreagowanie: jak w chińskim mieście Wuhan, gdzie w sierpniu 2020 roku zorganizowano festiwal w parku wodnym. Tysiące ludzi bawiły się tam bez maseczek i dystansu, zupełnie jak w „dawnych, dobrych czasach”. Nie wykluczam, że podobne wydarzenia odbędą się w wielu innych miejscach – w istocie jednak priorytetem będzie zorganizowanie życia w warunkach bezpieczeństwa i bliskości, eliminującej dręczące poczucie osamotnienia.

By sprostać obu tym wymogom – czyli bezpieczeństwu i bliskości – trzeba będzie przeorganizować wiele naszych codziennych zachowań. Nowy porządek społecznego życia po pandemii określam tutaj roboczo jako „bezdotykowe miasto”. Formuła ta odnosi się zarówno do praktyk, które pojawiły się w naszej codzienności już kilka lat temu, jak i tych, które wprowadzane są obecnie oraz projektowane na przyszłość. Ich cechą wspólną jest eliminowanie bezpośredniego kontaktu fizycznego, bądź to z inną osobą, bądź to z obiektami użytkowymi (czyli także dotykanymi) przez inne osoby.

Pierwsza z wymienionych praktyk jest już czymś powszechnym. Bezstykowe płatności spotykamy bowiem zarówno na autostradowych bramkach, jak i w sklepikach warzywno-owocowych. Jest to ten wymiar bezdotykowości, który pojawił się wraz z rozwojem technologicznym i został stosunkowo szybko zaakceptowany (a nawet znaturalizowany). Dość powiedzieć, że zaskakuje nas obecnie raczej sytuacja, w której płatność zdalna nie jest możliwa, niż ta, w której nie musimy używać gotówki – to skala owej zmiany.

Kilkanaście miesięcy przed pierwszymi zakażeniami w Polsce zaczęto wprowadzać inny wymiar bezdotykowości. Myślę tutaj o w pełni samoobsługowych sklepach. W październiku 2018 roku w Poznaniu otwarto sklep Bio Family – pierwszy bezobsługowy i całodobowy supermarket w Europie. Eksperyment, obserwowany przez media i rynkową konkurencję, przyjął się na tyle dobrze, że obecnie funkcjonuje w naszym kraju siedem sklepów Bio Family (z czego trzy w Poznaniu, jeden w Swarzędzu, dwa w Warszawie i jeden we Wrocławiu). Nieco później, choć jeszcze przed pandemią, w sierpniu 2019 roku sieć Take & Go otworzyła swój pierwszy bezkasyowy sklep (zresztą ponownie w Poznaniu, najpierw na ulicy Półwiejskiej, a następnie przy ul. Katowickiej). W grudniu 2019 roku, tym razem w Warszawie, powstał pierwszy całodobowy i samoobsługowy sklep sieci Carrefour. Należy z tego wnioskować, że trend się stabilizuje, znajdując uznanie klientów i rację ekonomiczną. Pandemiczna polityka dystansu jest dodatkowym wzmocnieniem tego trendu.

Bezdotykowość obejmuje również te narzędzia, technologie i praktyki, które upowszechniają się dzięki reżimom covidowym. Dla większej przejrzystości zebrałem je w poniższym zestawieniu; w każdej z pozycji na pierwszym miejscu należy dodać termin „bezdotykowe”:

- termometry na miejskich imprezach (Sosnowiec);
- punkty dezynfekcji rąk w przestrzeni miejskiej (Ełk);
- pojemniki do segregacji odpadów uruchamiane na kody (Ciechanów);
- parkingi;
- myjnie samochodowe;
- biletomaty;
- otwierane drzwi w komunikacji publicznej;
- samoobsługowe kasy w sieciach spożywczych;
- dostęp do wynajmowanych mieszkań;
- elektroniczny obieg dokumentów w instytucjach publicznych;
- otwieranie bramek, drzwi i szlabanów;
- kierowanie windą;
- drukowanie dokumentów np. za pomocą aplikacji na smartfonie;
- restauracyjne menu w postaci kodu QR umieszczonego na stole, odczytywane przez klienta za pośrednictwem smartfona.

Jest to, jak widać, katalog bogaty, ale z pewnością daleki od kompletności. Bezdotykowość staje się bowiem priorytetem w bardzo wielu dziedzinach, takich jak handel, komunikacja, administracja, różnego typu usługi, edukacja itd. W Anglii promuje się na przykład kampanię pod nazwą „contactless coffee”. Owa „bezkontaktowa kawa” oznacza, że barista przygotowuje zamówioną kawę w przyniesionym przez nas prywatnym kubku, zachowując przy tym wszelkie rygory pandemiczne. Na uczelniach wyższych, także polskich, nie podpisuje się już indeksów, gdyż ich elektroniczna wersja wymaga tylko wpisania oceny na specjalnym portalu. Konferencje, kongresy, zjazdy i wszelkiego typu wieloosobowe spotkania odbywają się dzięki aplikacjom (Zoom, Microsoft Teams, Google Meet). Tekst ten powstaje w pokoju, który od marca 2020 roku pełnił naprzemienne funkcje sali wykładowej, studia radiowego i telewizyjnego oraz siedziby redakcji, gdyż z tego jednego miejsca właśnie – dzięki wspomnianym aplikacjom – prowadziłem dydaktykę uniwersytecką, udzielałem wywiadów dziennikarzom, koordynując przy okazji prace redakcji czasopisma. O sylwestrowym, pełnym serdeczności, połączeniu z grupą znajomych nawet nie wspominając.

Trend, który próbuję tutaj ująć, znajduje swoje potwierdzenie nie tylko w prywatnym doświadczeniu i obserwacji najbliższej okolicy. Oto Światowe Forum Ekonomiczne ogłosiło inicjatywę pod nazwą „Wielkie Resetowanie”. Projekt ma skupiać się na węzłach miejskich, które mają przekształcić się z generatorów ogromnych korków w przyjazne arterie komunikacyjne dla mieszkańców. W podobnym duchu sekretarz generalny ONZ António Guterres umieścił na nowo pomyślane miasta w samym centrum osiągnięcia celów zrównoważonego rozwoju. Celem jednej i drugiej inicjatywy jest nakłonienie władz miast, a także liderów ruchów miejskich do inwestycji w mikromobilność i komunikację pieszą.

Przypomnę, że za terminem mikromobilność skrywa się coraz popularniejsza usługa czasowego (liczonego na minuty) wynajmu pojazdów. W ofercie są samochody, rowery i hulajnogi. Z jednej strony realizuje się dzięki temu niezwykle ważny walor współdzielenia, który ma szansę stać się jednym z kulturowych riffów przyszłości. Z drugiej natomiast idzie o efekty bardzo praktyczne. Współdzielone auta mogą być wszak jednym z remediów na zatłoczone centra i drogi dojazdowe, rowery i hulajnogi

nie wytwarzają za to spalin. Nie trzeba bodaj przekonywać, że zatłoczone i pełne smogu miasta to zjawiska, z którymi wszyscy chętnie byśmy się pożegnali.

Mikromobilność wymaga jednak nie tylko współdzielenia. By była możliwa, potrzebne są konkretne i odważne zmiany w miejskiej polityce przestrzennej. Merowie kilku dużych europejskich aglomeracji – takich jak Paryż, Mediolan, Wilno czy Warszawa – już zdecydowali się na działania w kierunku uspokojenia ruchu, polegające na poszerzeniu chodników, tworzeniu nowych dróg rowerowych czy całkowitym zamknięciu niektórych ulic. Wprowadza się zakaz ruchu nielokalnego na niektórych ulicach, ograniczenia prędkości dla samochodów, aby uczynić ulice bardziej przyjaznymi dla innych użytkowników, z parków miejskich usuwa się parkingi.

Obecnie najdalej posunęły się władze Mediolanu i Paryża, gdzie wdraża się programy „Milano Abitare” oraz „Paris en Commune”. Ich celem jest takie przekształcenie miasta, by stało się ono przestrzenią, w ramach której w czasie 15-minutowego spaceru każdy mieszkaniec ma możliwość zrealizowania swoich podstawowych potrzeb, dotyczących dostępu do służby zdrowia czy terenów rekreacji. W tym kontekście bezdotykowe miasto to także miasto 15-minutowe – i tak właśnie określa się koncepcję profesora Carlosa Moreno z Uniwersytetu Paris-Sorbonne. Moreno proponuje transformację „monofunkcyjnych” ośrodków miejskich, skupionych przykładowo na funkcjach biznesowych, uniwersyteckich, wytwórczych czy usługowych, w maksymalnie dostępne, policentryczne i wielofunkcyjne miasta. Zdaniem tego badacza priorytetem każdego przyjaznego miasta przyszłości powinno być skuteczne wspieranie realizacji sześciu podstawowych funkcji miejskich, do których należą: życie, praca, zaopatrzenie, opieka, nauka oraz radość.

Do czego odnosi się w koncepcji Moreno cezura 15 minut? Miasta przyszłości winny być zaprojektowane w taki sposób, by ich mieszkańcy mieli tuż „za rogiem” miejsca kluczowe dla swojego życia, takie jak park, szkoła, ośrodek zdrowia czy praca. Dostęp do nich może wówczas z powodzeniem zapewnić wspomniana wcześniej mikromobilność. Miasta, które nie wymagają stresującego i męczącego pokonywania dużych odległości, naturalnie generują więcej ruchu pieszego i rowerowego, to z kolei oznacza mniejszą emisję szkodliwego dwutlenku węgla.

Niezwykle istotne jest, by pandemię COVID-19 oraz jej konsekwencje w postaci rozlicznych i długotrwałych ograniczeń postrzegać nie tylko w charakterze dramatu historycznego. Jest to bowiem również szansa na przemysłenie dotychczasowego *modus vivendi*, szansa na przeprojektowanie naszych miast i toczącego się w nich życia. Pamiętajmy przy tym, że to, co dzisiaj jawi się nam jako zmiana głęboka i negatywna, może za pokolenie lub dwa być tylko wspomnieniem albo ciekawostką z podręcznika historii. Epidemia „czarnej śmierci” w połowie XIV wieku doprowadziła do śmierci prawie 40% populacji Europy, głównie populacji miejskich. Mimo to Europa i jej miasta się odbudowały, już sto lat później stając się centrami oświeceniowego świata. Zmiany w rozmieszczeniu ludności w wyniku atomowych bombardowań Hiroszimy i Nagasaki w 1945 roku zniknęły niemal całkowicie już na początku lat 60. XX wieku. Miasta są organizmami o niezwyklej sile trwania.

Być może przestaniemy chodzić na randki do kin, być może ekscytrycznym obiektem stanie się za moment papierowa gazeta, a telepraca przekształci się w zwyczajną codzienność. Być może. Jak zaznaczyłem na wstępie, covidowe domino jest nadal w ruchu. Wiemy jednak tyle, że winnym kataklizmów i nieszczęść, w tym także epidemii, był kiedyś albo szkodliwy diabeł, albo rozgniewany Bóg. Dzisiaj znacznie bardziej winniśmy obawiać się innych sił – diablów nietolerancji, braku solidarności i ksenofobii. Demony te są bowiem w stanie obrócić w perzynę każde szlachetne dążenie.

CENTRUM BADAŃ METROPOLITALNYCH (CBM UAM) to jednostka badawcza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, powołana zarządzeniem JM Rektora UAM w dniu 1 marca 2009 r. Afiliowane przy **Collegium Geographicum UAM**, Centrum realizuje swoje cele poprzez prowadzenie badań, w tym analiz, ekspertyz, planów zagospodarowania i strategii dla instytucji administracji publicznej, głównie jednostek samorządu terytorialnego, w zakresie szeroko rozumianej problematyki metropolitalnej.

Centrum od 2010 r. wydaje cykliczną serię publikacji pod nazwą **Biblioteka Aglomeracji Poznańskiej**.



CBM UAM stanowi ważne ogniwo w procesie integracji zarządzania i realizacji wspólnych projektów jednostek samorządu terytorialnego obszaru metropolitalnego Poznania, inicjując i tworząc wspólne dokumenty programowe o charakterze strategicznym, planistycznym i edukacyjnym.



Kontakt:

Dyrektor Centrum: prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek

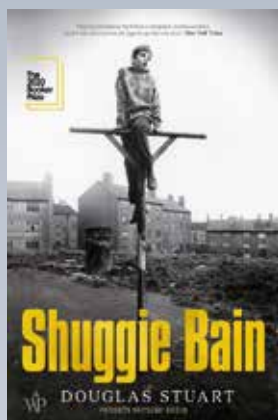
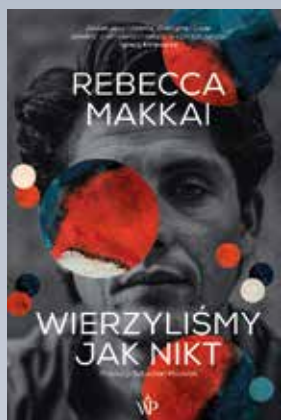
Sekretarz Centrum: mgr. inż. Magdalena Karczewicz

cbm@amu.edu.pl tel. 61 829 633

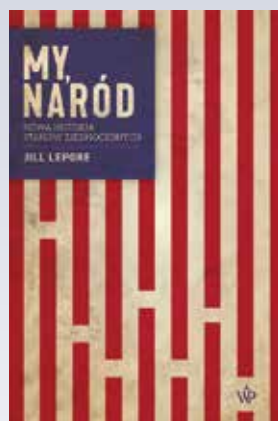
Collegium Geographicum UAM w Poznaniu

ul. B. Krygowskiego 10 pok. 114 L, 61-680 Poznań

www.cbm.amu.edu.pl



Z miłości do literatury



WORLD TRADE CENTER®
POZNAŃ

ROZWIŃ Z NAMI
SWOJĄ FIRME

JAK MOŻEMY CI POMÓC:



Organizacja wydarzeń
o charakterze biznesowym:
biznesmixer, matchmaking,
konferencje



Organizacja wydarzeń kulturalnych,
edukacyjnych, społecznych:
szkolenia, spotkania, wystawy



Programy:
Klub WTC oraz
Targi po Godzinach



Najem sal
konferencyjnych
i powierzchni biurowych



Organizacja zakwaterowania na
konferencjach, wyjazdach
służbowych, dla gości targowych
w Polsce i za granicą



Organizacja
podróży służbowych



Produkcja telewizyjna (audycje,
programy publicystyczne, reklamy,
filmy promocyjne)



Agencja hostess, tłumaczy
i służb pomocniczych

www.wtctcpoznan.pl

WSZĘDZIE DOBRZE,
ALE NA MARCELINIE NAJLEPIEJ

ŚWIERZAWSKA 4



www.ataner.pl

tel. 61 859 40 04

Od lat budujemy **Poznań.**



mtp
GRUPA

DOBRZE
ZAPROJEKTOWANE
WYDARZENIA

Nasze obiekty:



ARENA
POZNAŃ



Nasze rozwiązania:



GARDEN CITY
RESTAURANTS & CATERING

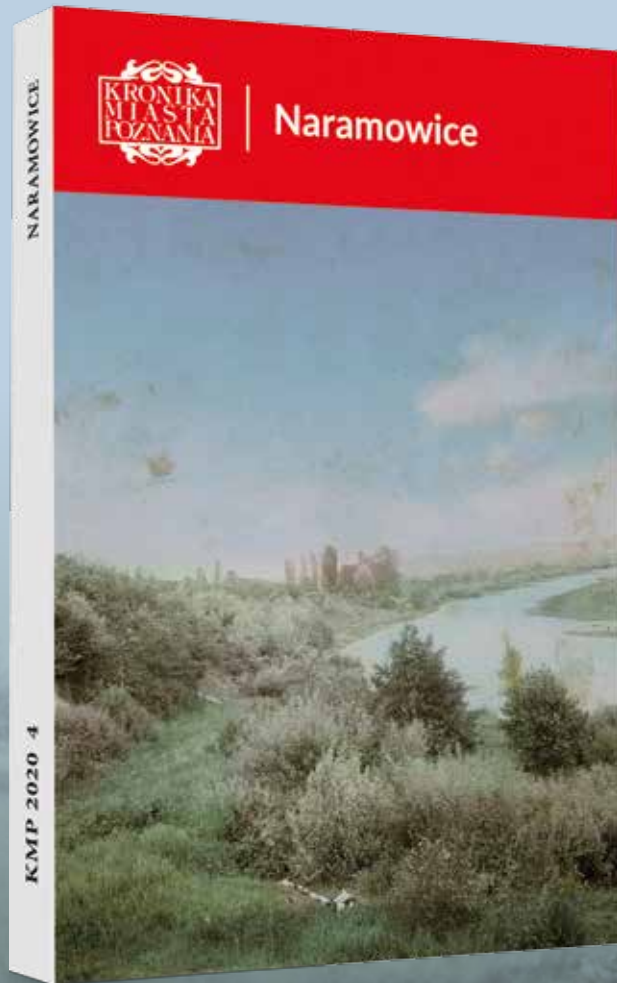


Firmy powiązane:



grupamtp.pl





www.debatypoznanskie.pl

Kwartalnik dostępny na sklep.wmposnania.pl
i w Centrum Informacji Kulturalnej





Fundacja Rozwoju
Miasta Poznania

www.frmp.poznan.pl